Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, wtorek 4 lipca 1939 Nr. 181

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

W POŁOWIE SIERPNIA...

RZĄD POLSKI ZAWIADOMIONY o zamierzonej wizycie krążownika niemieckiego w Gdańsku

Min. Chodacki otrzymał instrukcje

Warszawa, 3. 7. (Sin) Rząd niemiecki notyfikował rządowi Rzeczypospolitej przyjazd do Gdańska w połowie sierpnia jednego z wojennych okrętów Rzeszy.

Rząd polski, jak wiadomo, prowadzi sprawy zagraniczne Wolnego Miasta. W myśl zwyczajów rząd polski konsultuje obecnie władze gdańskie. Po otrzymaniu opinii Wolnego Miasta rząd polski udzieli odpowiedzi rządowi niemieckiemu.

Komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Chodacki, który bawił w Warszawie od ubiegłego czwartku, opuścił Warszawę w sobotę. Min. Chodacki otrzymał od p. min. Becka instrukcje w sprawie dalszego stanowiska Polski w Gdańsku.

W kołach dziennikarskich spodziewają się, że w dniach najbliższych rząd Rzeczypospolitej zajmie stanowisko wobec zajść w Wolnym Mieście.

Okrętem wojennym, którego wizyta została w ten sposób zawiadomiona, jest krążownik „Koenigsberg". Zawiadomienie rządu Rzeszy zostało dokonane jak zazwyczaj z zachowaniem wszelkich wynikających ze statutu W. M. oraz z prawa prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę przepisów; zostało ono podane do wiadomości senatu W. M. Gdańska.

A jednak liczą się z przyjazdem Hitlera

Warszawa, 3. 7. (Sin) Mimo zaprzeczeń ze strony niemieckich czynników oficjalnych, obeznani z pracami S. S. twierdzą, że wydane ostatnio w Gdańsku zarządzenia stoją w związku z przyjazdem kanclerza, gdyż są one natury nieco za daleko posuniętej ostrożności, aby można było przypuszczać, iż dzieje się to w związku z militaryzacją Gdańska.

Wzmocniona kontrola na granicy Gdańska

z wyjątkiem dla -- Niemców z Rzeszy

Warszawa, 3. 7. (Sin). Władze Wolnego Miasta Gdańska zarządziły wzmocnienie kontroli przy wjeździe na teren Wolnego Miasta. Stosowane są one b. skrupulatnie do wszystkich, z wyjątkiem obywateli Trzeciej Rzeszy oraz gdańszczan, chociaż i w stosunku do tych ostatnich przegląd dokumentów wykonywany jest b. rygorystycznie.

Ameryka uzbraja siebie i -- innych

Waszyngton, 3. 7. PAT. Amerykański departament wojny postanowił zwiększyć kadry armii terytorialnej o 124 tys. ludzi. Rozpoczęto już intensywne rekrutowanie ochotników, otworzonych zotało 400 nowych biur werbunkowych. Akcja werbunkowa ma przede wszytkim na celu zwiększenie liczby żołnierzy w lotnictwie.

Przyjmowani są ochotnicy w wieku od lat 18 do 35, nieżonaci i odpowiadający warunkom zdrowotnym. Ochotnicy zobowiązują się do służby na okres trzyletni.

Jednocześnie departament wojny zezwolił na podanie do wiadomości publicznej faktu oddania do użytku armii dwóch udoskonalonych typów dział, działa przeciwczołgowego 37 mm, którego pocisk, jak wykazały próby, przebija najgrubszy pancerz stalowy czołgu na odległość kilometra, oraz działa polowego 155 mm o zasięgu 24 km.

Zakłady lotnicze w Stanach Zjednoczonych w dalszym ciągu utrzymują wzmożoną produkcję, pracują nie tylko na potrzeby wojsk amerykańskich, ale również i dla kontynentu. W fabryce Curtiss-Wright w Buffalo, która ostatnio otrzymała zamówienie na dostawę 50 samolotów wojskowych dla Turcji, a również przekazały 50 samolotów armii Stanów Zjednoczonych przed niedawnym czasem, wykańcza się 200 samolotów myśliwskich, zakupionych przez francuskie ministerstwo lotnictwa.

Płk. Koc składa sprawozdanie z rozmów londyńskich

Warszawa, 3. 7. (Sin) Płk. Adam Koc, przewodniczący delegacji polskiej do rokowań finansowych z rządem angielskim przybył wczoraj samolotem do Warszawy w celu złożenia rządowi sprawozdania z dotychczasowego przebiegu rozmów. Dziś płk. Koc przyjęty będzie przez p. wicepremiera i ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego.

Poseł Charwat w Warszawie

Warszawa, 3. 7. (Sin) Do Warszawy przybył poseł R. P. w Kownie min. Franciszek Charwat.

Ribbentrop odwiedzi państwa bałtyckie

Berlin, 3. 7. (r). W kołach dobrze poinformowanych mówią, że z okazji podpisanych ostatnio paktów nieagresji ministrowie spraw zagranicznych Łotwy i Estonii zaprosili ministra Ribbentropa do Tallina i Rygi. Minister miał podobno przyjąć zaproszenie.

NA POSTERUNKU:

EUROPA NIE BĘDZIE KOLONIĄ NIEMIECKĄ!

(H. P.) KRAKÓW, 4 lipca.

Jeśli prawdą jest, że sytuacja, w której znajdujemy się obecnie, jest pod wielu względami łudząco wprost podobna do tego, co przeżywał świat w lecie roku 1914, to jednakowoż należy od razu zaznaczyć, że istnieje pewna zasadnicza różnica: W r. 1939 Anglia przemówiła w porę!

Niejednokrotnie już wskazywano na to, że ostatnia wojna światowa rozpętana została przez Niemcy przede wszystkim dlatego, ponieważ Berlin nie wierzył w to, że Anglia zdecyduje się do wzięcia aktywnego udziału w konflikcie zbrojnym. Istotnie akces Wielkiej Brytanii nastąpił za późno, a nie są pozbawione słuszności opinie znawców, którzy utrzymują, że gdyby Londyn był przed 25 laty na czas w sposób stanowczy, zdecydowany i nie pozostawiający żadnych wątpliwości dał Niemcom do zrozumienia, że w żadnym wypadku nie pozostanie obojętny — nie byłoby doszło może do ogólno światowej konflagracji.

Dziś Londyn przemówił nie za późno. Przemówił w sposób zupełnie jasny zarówno przez usta swego premiera, jak i ministra spraw zagranicznych. A jakby dla podkreślenia i zaakcentowania całej wagi i doniosłości powziętej decyzji, angielscy mężowie stanu nie ograniczają się do jednorazowego tylko wystąpienia, ale kilkakrotnie w ciągu ostatnich dni z całym naciskiem powtarzają jakby ciągle ten sam refren: „Jesteśmy gotowi rzucić na szalę wszystkie nasze siły, nie tylko gdyby agresja groziła nam samym, ale i wtedy, kiedy grozić będzie tym narodom, których postanowiliśmy bronić". Powiedział to wyraźnie jeszcze raz premier Chamberlain onegdaj, kiedy po raz pierwszy w dziejach Anglii odbyła się defilada tzw. „czwartej broni" przed obliczem króla. Dziś w Londynie omal już każdy podziela w całej osnowie stanowisko Garvina, który stwierdził, że w Gdańsku rozgrywają się nie tylko losy Polski, ale losy Imperium brytyjskiego.

A chyba i Hitler sam już w tej chwili nie ma żadnych iluzji co do tego, że Anglia spełni swoje zobowiązania. Szczególnie prysnąć musiały wszelkie złudzenia po krótkiej rozmowie, jaką odbył francuski minister spraw zagranicznych Bonnet z ambasadorem niemieckim hr. Welczekiem. Konferencja ta, która trwała zaledwie kilkanaście minut, stała się jednak niezawodnie przysłowiowym postawieniem kropki nad i. Że była mowa o Polsce i o Gdańsku, nikt chyba nie wątpi. Bonnet przyjął Welczeka dopiero wtedy, kiedy wysłuchał dokładnego raportu specjalnie przybyłego z Warszawy ambasadora Noela i kiedy z relacji ambasadora polskiego w Paryżu Łukasiewicza jeszcze raz mógł się przekonać o niezłomnej i zdecydowanej postawie Polski.

Rzecz jasna, we wszystkich enuncjacjach francuskich i angielskich mężów stanu ciągle przewija się nuta pokojowa. Zarówno szef rządu brytyjskiego, jak i prezydent Francji Lebrun, ostatnio znowu podkreślili swą gotowość do pokojowego rozwiązania aktualnych problemów polityki międzynarodowej. Jednakowoż po każdym takim pokojowym zapewnieniu następuje jeszcze jedno małe, niezwykle ważkie i decydujące słowo: „...ale". Chcemy pokoju, ale... Gotowi jesteśmy do rozmów, a l e gotowi jesteśmy również do walnej rozprawy!

Bo dziś jasno już zdają sobie sprawę, że ponowne ustąpienie przed szantażem byłoby równoznaczne z podpisaniem wyroku na Europę. A Europa nie chce stać się kolonią niemiecką, co z konieczności groziłoby jej gdyby przepuszczono Niemcom płazem chociażby jeden tylko drobniutki „fakt dokonany". Ta świadomość właśnie dodaje czołowym przywódcom Francji i Anglii odwagi do montowania szeroko zakrojonego frontu pokoju, który mógłby objąć możliwie jak najwięcej państw, gotowych do zdecydowanej obrony swej niepodległości. Ostatnie depesze doniosły o rozmowach, prowadzonych w tym kierunku z przedstawicielem Holandii, a jeśli wierzyć najświeższym wiadomościom z Moskwy, to również pertraktacje w sprawie trójprzymierza zbliżają się do pozytywnej finalizacji. Można wprawdzie zrozumieć rozczarowanie, jakie przejawia się ostatnio dość często w związku z przewlekającymi się rokowaniami angielsko - rosyjskimi, jednakowoż nie podobna nie zdawać sobie sprawy z jednej rzeczy: fakt, że zawarty został kilka tygodni temu układ między Anglią a Turcją, a kilka dni temu identyczny układ między Francją a Turcją, świadczy bardzo wymownie o tym, że Rosja właściwie już dokonała wyboru. W układzie rosyjsko-tureckim z roku 1928 istnieje bowiem klauzula, na mocy której Turcja zobowiązuje się do tego, że nie będzie zawierała żadnych układów bez uzyskania zgody Rosji. Skoro więc Turcja zawarła ostatnio traktaty z Francją i z Anglią, to chyba jest najzupełniej jasne, że uzyskała na to zupełną aprobatę swego moskiewskiego sprzymierzeńca.

Nie wiadomo wprawdzie jeszcze, ile prawdy jest w doniesieniu pewnej części prasy, że mistrz intrygi politycznej, Franz von Papen wybiera się do Moskwy. Ale można z góry powiedzieć, że jego ewentualne próby „przekonania" czynników sowieckich, skończą się takim samym rezultatem, co identyczne próby podjęte w Ankarze. Bo również na odmowne stanowisko zajęte przez Turcję wobec „ponętnych" propozycji niemieckich, niezawodnie wpłynęła przede wszystkim Moskwa.

Niemcy muszą chyba o tym wszystkim wiedzieć. Niemcy poza tym wiedzą chyba i jeszcze co innego: wiedzą, jakie są prawdziwe nastroje ludności Protektoratu, gdzie nie pomija się żadnej sposobności, by zamanifestować swe uczucia patriotyczne, gdzie podczas wystawiania sztuk narodowych w teatrze płaczą aktorzy i płacze publiczność. Przywódcy Trzeciej Rzeszy są poinformowani o tym, że również i Węgry nie czują się zbyt szczęśliwe w tym kaftanie bezpieczeństwa, w który ich ubrał berliński opiekun. Niemcy wiedzą, co myślą o nich państwa skandynawskie i wiedzą też, że nawet te państwa bałtyckie, które zawarły z nimi ostatnio traktaty nieagresji, nie żywią wobec nich zbytnich uczuć przyjaźni.

Więc na kogo właściwie liczy dziś Berlin? Na Włochy, które cierpią głód i nędzę i które do reszty wyniszczone zostały ostatnimi podbojami Abisynii i sukcesami orężnymi w Hiszpanii? Na Japonię, która boryka się z kolosem chińskim i ma u boku swego takiego sąsiada, jak Rosja? Na Hiszpanię, która chyba poza życzliwą neutralność w żadnym wypadku nie wyjdzie?

To wszystko razem kazałoby, logicznie biorąc, jednak przypuszczać, że nawet ostatnie prowokacyjne zarządzenia i pociągnięcia, które mają miejsce na terenie Gdańska, są właściwie tylko jeszcze jednym przejawem wojny nerwów. Zwyciężą ci, którzy zachowają spokój. Przeciwko Niemcom zwycięży skonsolidowana, zdecydowana na wszystko Europa. A Europa wypowiedziała już swoje caeterum censeo. W żadnym wypadku nie zgodzi się na to, aby stać się kolonią niemiecką.

Niemcy oficjalnie ostrzeżone

Hitler nie będzie mógł uchylić się od odpowiedzialności

Paryż, 3. 7. (r). Wiadomość o zdecydowanym kroku rządu francuskiego wywołała wielkie wrażenie we francuskich kołach politycznych.

W kołach tych podkreślają, że audiencję niemieckiego ambasadora zdecydowano dlatego, by bez względu na dalszy bieg wypadków, Berlin nie mógł posiadać jakichkolwiek złudzeń, co do intencji Anglii i Francji w sprawie Gdańska. Francja przemówiła językiem oficjalnym i nikt w Berlinie, począwszy od kanclerza Hitlera, a skończywszy na szarym obywatelu niemieckim, nie może się łudzić, iż zamach na Gdańsk doprowadzi do wojny powszechnej.

Gdyby po ostrzeżeniu min. Bonneta doszło jednak do wybuchu nowej wojny światowej, nikt w Niemczech nie będzie mógł powiedzieć, że Trzecia Rzesza tego nie chciała. W ten sposób wina Niemiec za nowy rozlew krwi będzie z góry ustalona i nie będzie najmniejszych wątpliwości, co do rozstrzygnięcia, kto jest napastnikiem.

Demarche min. Bonneta uważane jest za najdonioślejszy akt dyplomatyczny ostatnich czasów. Każe on napewno kanclerzowi Hitlerowi i jego doradcom dobrze się namyślić zanim powezmą decyzję, która stałaby się w pierwszym rzędzie tragiczna dla Niemiec.

Cała prasa paryska przepełniona jest komentarzami o rozmowie francuskiego ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Niemiec a wszystkie dzienniki, bez względu na zabarwienia partyjne wyrażają się z wielkim uznaniem o kroku rządu Daladiera. Wyrażona jest też opinia, że odebranie Niemcom wszystkich złudzeń, doprowadza jednocześnie do odprężenia sytuacji. Otwartość, zimna krew, zdecydowanie i energia mocarstw pokojowych, przyczynią się niewątpliwie do tego, iż kanclerz Hitler zawaha się przed uczynieniem ostatecznego kroku, który — jak to powiedział Winstor Churchill w swym głośnym przemówieniu — pchnąłby zarówno samego Hitlera, jak i cały naród niemiecki w przepaść.

Dzienniki francuskie „Intrasigeant" i „Paris Soir" podkreślają, że Hitler znajduje się obecnie na skrzyżowaniu dróg. Jeżeli kanclerz wywoła teraz wojnę, nie będzie mógł powiedzieć, jak ongiś cesarz Wilhelm II: „Tego nigdy nie chciałem!"

Rząd brytyjski porozumiewa się w sprawie... „nielegalnej" imigracji

Londyn, 3. 7. ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin podsekretarz stanu Butler w odpowiedzi na interpelację posła Toma Williamsa oświadczył, że nieprawdą jest jakoby rząd angielski zwrócił się do szeregu rządów o udzielenie wiz transytowych do Palestyny. Prawda jest natomiast, że rząd angielski utrzymuje kontakt z niektórymi rządami w sprawie ich współdziałania w zwalczaniu nielegalnej imigracji do Palestyny. Williams zapytał wówczas, czy rząd angielski bierze pod uwagę, że może to wyrządzić szkodę również legalnej imigracji do Palestyny? — Podsekretarz stanu Butler odparł: „Dziękuję posłowi za uwagę. Rząd postara się uwzględnić ten aspekt sprawy".

Pod flagą biało-niebieską

Haifa, 3. 7. ŻAT. Dziś około godz. 10 rano wpłynął do portu haifskiego statek pod flagą biało-niebieską. Na pokładzie statku znajduje się 609 nielegalnych imigrantów. Władze portowe były zdezorientowane. Motorówki policyjne otoczyły wspomniany statek, równocześnie zaś zwrócono się do wadz centralnych o instrukcje.

Doniosłe przemiany w Syrii w związku z cesją Sandżaku

Paryż, 3. 7. PAT. W konsekwencji układu francusko-tureckiego, przekazującego Turcji Sandżak Aleksandretty, władze mandatowe Francji i Syrii uznały za konieczne przeprowadzenie reorganizacji administracyjnej w tym kraju. Syria zostanie podzielona na 3 autonomiczne prowincje: alaucką, drużyjską i Dżezireh. Dwie pierwsze z tych prowincyj będą posiadały swoje sejmiki prowincjonalne, w trzeciej prowincji władza administracyjna została powierzona komisarzowi wojskowemu, wobec ostatnich niepokojów, jakie tam miały miejsce.

Pomimo tego podziału administracyjnego, wszystkie te prowincje zachowają zupełną jedność państwową i pozostawać będą pod władzą rządu syryjskiego. Po tej reorganizacji jednym z najważniejszych zagadnień jest stworzenie nowego gabinetu, ponieważ rząd obecny, po dymisji, która miała miejsce przed 7 tygodniami, nie mógł dotychczas znaleźć następcy. W kołach politycznych oceniają widoki uregulowania wewnętrznego spraw narodowościowych i administracyjnych w Syrii z dużym optymizmem, aczkolwiek wymagać to będzie szeregu pertraktacyj, które będą zmierzały z jednej strony do wzmocnienia obrony militarnej terytorium Syrii przez Francję, z drugiej strony — do ujednostajnienia ustawodawstwa dotyczącego mniejszości narodowych.

Odpowiedź Sowietów wręczona dyplomatom mocarstw zachodnich

Moskwa, 3. 7. PAT. Ambasadorowie William Seeds i Naggiar oraz dyr. Strang otrzymali od Mołotowa odpowiedź Sowietów na wręczone mu przed 2 dniami propozycje francusko-brytyjskie. Rozmowa trwała od 16 do 17.30.

Uwertura prasowo-propagandowa do rokowań brytyjsko-japońskich

Dyplomaci powściągliwi — wojskowi bardziej wymowni

Tokio, 3. 7. PAT. Sprawa rozpoczynających się w bież. tygodniu rokowań angielsko-japońskich na temat Tientsinu jest dziś głównym przedmiotem uwagi japońskich kół politycznych i prasy. Według doniesień z Tientsinu, miejscowe władze japońskie reprezentować będą na konferencji w Tokio płk. piechoty Ohta, oraz major żandarmerii Seiichi, którzy przybywają tu samolotem dziś wieczorem.

Omawiając na konferencji prasowej sprawę zbliżających się rozmów, rzecznik min. spraw zagranicznych podkreślił, że władze przywiązują dużą wagę do powyższej konferencji. Rzecznik uchylił się jednak od odpowiedzi na pytanie, czy tematem rozmów będą tylko sprawy koncesji w Tientsinie, czy też również całokształt stosunków brytyjsko-japońskich w północnych Chinach.

Ze swej strony rzecznik japońskiego min. wojny stwierdził, że zadaniem konferencji będzie spowodowanie w polityce brytyjskiej na Dalekim Wschodzie tych zmian, które konieczne będą zarówno ze względu na zachowanie ładu i spokoju w Tientsinie, jak i ze względu na interesy japońskich działań wojskowych na Dalekim Wschodzie. Japońskie władze wojskowe w północnych Chinach nie zamierzają prowadzić żadnej akcji przeciwko interesom W. Brytanii, lub innych mocarstw, jednak zdecydowane są występować energicznie w tych wypadkach, gdy chodzi o przejawy wyraźnie antyjapońskiego nastawienia ze strony angielskiej. Konferencja dać może wyniki pozytywne tylko wówczas, jeśli istotnie doprowadzi do likwidacji wszelkich przejawów polityki popierania Czang-Kai-Szeka, jak i wrogiego Japonii nastawienia.

Agencja Domei streszcza artykuł wydawanego w języku angielskim w Tokio dziennika japońskiego "Japan Times", który stwierdza, że w obliczu rozpoczynających się rozmów angielsko-japońskich, całe społeczeństwo Japonii postawą swą winno poprzeć energiczne stanowisko przedstawicieli Japonii dla spowodowania zmiany polityki brytyjskiej na Dalekim Wschodzie. Agencja powtarza jednocześnie za „Japan Times" doniesienia o organizowanych przez szereg organizacyj politycznych w Tokio i miastach prowincjonalnych wiecach i meetingach o charakterze antybrytyjskim.

Dalsze represje utrudniają rokowania

Londyn, 3. 7. PAT. Parlamentarny podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Butler poinformował dziś Izbę Gmin, że ambasador brytyjski w Tokio otrzymał instrukcje zawiadomienia rządu japońskiego, że jakkolwiek nowe represje w stosunku do obywateli brytyjskich ze strony władz japońskich w Chinach pociągnęły by za sobą bardzo poważne trudności dla powodzenia konferencji w Tokio.

Reprezentacyjny piłkarz polski -- obraził państwo polskie

Wostal aresztowany

Lwów, 3. 7. (Sin) W czasie wczorajszego meczu „Pogoń" — „A. K. S." na boisku „Pogoni" doszło do incydentu między publicznością a graczami, z których jeden rozmawiał po niemiecku. Był to — jak się okazało — Adolf Jerzy Wostal, reprezentant Polski członek „A. K. S." z Chorzowa. Na zwróconą mu uwagę, że we Lwowie i w ogóle w obrębie Rzeczypospolitej mówi się po polsku, a nie po niemiecku, Wostal zachował się wyzywająco i w języku polskim obraził Państwo Polskie. Wówczas publiczność ostro zareagowała, przy czym tylko dzięki energicznej postawie policji nie doszło do pobicia gracza. Policja odprowadziła Wostala do komisariatu, a następnie do wydziału śledczego. W dniu dzisiejszym Wostal został aresztowany i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Apel rabina Uziela do W. Brytanii

Jerozolima, 3. 7. PAT. Wielki rabin Sephar. di Uziel w swym pierwszym orędziu, jakie wydał do Żydów palestyńskich przypomina tradycyjne przywiązanie Żydów do Wielkiej Brytanii. W przemówieniu radiowym wielki rabin zwrócił się do Anglii, prosząc ją, by nie zmieniała swego stanowiska w stosunku do Żydów.

—oo—

Uznanie dla pawilonu polskiego

Nowy Jork, 3. 7. PAT. Znany pisarz Lewis Mumford w tygodniku „Newyorker", w artykule poświęconym opisowi wystawy światowej w Nowym Jorku twierdzi, że przeźroczysta wieża metalowa pawilonu polskiego jest jedną z najpiękniejszych rzeczy, na tej wystawie, i że po zamknięciu wystawy powinna tam pozostać na stałe jako ozdoba przyszłego parku publicznego. Zdaniem p. Mumforda wieża ta jest technicznie i artystycznie dziełem najbardziej zbliżonym do ideału architektury nowoczesnej.

Zjazd Rady naukowej Kasy im. Mianowskiego

Warszawa, 3. 7. PAT. Dnia 29 czerwca odbyło się w pałacu Staszica doroczne posiedzenie rady naukowej Kasy im. Mianowskiego pod przewodnictwem prof. M. Matakiewicza.

Obecni byli delegaci uniwersytetów, politechnik i towarzystw naukowych z całej Polski.

Sprawozdanie z działalności kasy w r. 1938 złożył prof. Karol Lutosławski, prezes komitetu.

Przedmiotem obrad były zagadnienia organizacyjno-naukowe, w szczególności sprawa stanu obecnego i przyszłości młodych sił naukowych.

Zebranie zaszczycił obecnością Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki.

Rewizyta prawników polskich we Francji

Warszawa, 3. 7. (Sin) W związku z odwiedzinami większej grupy francuskich sądowników i adwokatów w Warszawie organizacje naszej palestry zaproszone zostały do odwiedzin Francji. W najbliższym czasie zamierzone jest zorganizowanie większej wycieczki prawników polskich do Paryża.

Pierwszy rejs „Chrobrego"

Warszawa, 3. 7. (Sin) W dniu 29 lipca b.r. wyrusza w inauguracyjną podróż do Ameryki Południowej polski motorowiec „Chrobry". Statek ten będzie utrzymywał regularną komunikację między Gdynią a portami Ameryki Południowej.

Także we Lwowie prowokują

Warszawa, 3. 7. (Sin). Donoszą ze Lwowa, że władze starościńskie we Lwowie zarządziły konfiskatę tygodnika narodowo-socjalistycznego "Ostdeutsches Volksblatt" numeru z dnia 2 lipca.

Tragiczny weekend lwowianina

Lwów, 3. 7. (O). Tragicznie zakończył się wczoraj week end urzędnika lwowskiego. Mianowicie ze Lwowa wyjechał do Jarosławia własnym autem urzędnik zarządu miejskiego we Lwowie Kazimierz Aeksy w towarzystwie swej żony i swego 3.letniego synka Kazimierza. W momencie kiedy auto wjeżdżało w obręb Lwowa, żona urzędnika przenosiła 3-letniego synka z tylnego siedzenia na przednie. Nagle auto raptownie zarzuciło i p. Aleksy, trzymając w powietrzu dziecko, upadła w kierunku oszklonych drzwiczek. Szyba pękła i przecięła dziecku szyję. Poniosło ono śmierć na miejscu.

Grupowy przelot samolotów brytyjskich na trasie 16.000 km

Londyn, 3. 7. PAT. 18 samolotów bombardujących typu „Wellington" ma odbyć wkrótce lot z Anglii do Nowej Zelandii. „Daily Express" pisze: „Jeżeli okaże się, że samoloty te mogą dokonać lotu na przestrzeni 16 tysięcy kilometrów bez lądowania, należy oczekiwać powtórzenia tego rajdu w przeciwnym kierunku z Australii do Anglii.

PRZEGLĄD PRASY

Odprężenie czy zaostrzenie?

Dla sytuacji, jaka wytworzyła się w ciągu ostatnich dni charakterystyczne są dwa komunikaty. Jeden komunikat wydany przez M. S. Z. w Warszawie dla prasy zagranicznej brzmi następująco: „Rząd polski nie da się sprowokować, posiada natomiast możliwość odpowiedzieć na każdą akcję przeciwakcją. Nie ulega wątpliwości, że w Gdańsku rozgrywają się pewne fakty. Zdarzenia te są przez rząd polski dokładnie śledzone". Drugi komunikat pochodzi od agencji „United Press", która w sobotę donosiła z Berlina: „Podobnie jak 27 września ubiegłego roku, tak i w piątek przeciągały większe zmotoryzowane oddziały wojska i broni powietrznej przez ulice Unter den Linden bez uprzedniego zawiadomienia. Oddziały składały się ze zmotoryzowanej piechoty, broni pancernej, artylerii przeciwlotniczej, artylerii ciężkiej, ambulansów, poczty polowej i kuchni polowej"'.

Od czasu ukazania się tych komunikatów zaszły, jak wiadomo wypadki, które zmieniły całkowicie sytuację. Największą sensacją dnia jest wedle zgodnego chóru prasy ostrzeżenie Bonneta pod adresem Berlina. Temu ostrzeżeniu towarzyszyły liczne enuncjacje i stanowcze oświadczenia członków rządu francuskiego i angielskiego i liczne głosy prasy, niewątpliwie inspirowane i nie pozostawiające żadnych wątpliwości, że zamach na Gdańsk musi doprowadzić do wojny. Prasa wskazuje na następującą okoliczność: Dotychczas we Francji i w Anglii panowało przekonanie, że Hitler dąży do zlokalizowania sprawy Gdańska i sporu polsko-niemieckiego. Cały plan Hitlera w tych sprawach polegał na przekonaniu, że państwa zachodnie nie zdecydują się na wojnę z Niemcami o Gdańsk.. Te złudzenia Trzeciej Rzeszy, po wyraźnych ostrzeżeniach ze strony Anglii i Francji, znikły. Jedno z pism przytacza następujące trzy możliwości rozwikłania sytuacji. 1) Berlin wycofa się, 2) Niemcy, przypuszczając, że Francja i Anglia nie są przygotowane do wojny, wywołają konflikt, 3) Berlin będzie dążył do utrzymania obecnego napięcia w nadziei, że świat zmęczy się i że Trzecia Rzesza po pewnym czasie będzie mogła nagle zaognić sytuację. Którą drogę Trzecia Rzesza wybierze — trudno przewidzieć. Ale bezspornym faktem jest, że ostrzeżenie pod adresem Niemiec dokonane przez Anglię i Francję z końcem ubiegłego tygodnia były nader aktualne. Informacje bowiem, które nadeszły do Londynu w piątek o planie Niemiec w stosunku do Gdańska wskazywał na dzień 2 lipca jako dzień decydujący. Prasa, pisząc o tych ostrzeżeniach wskazuje, że Hitlerowi odebrano wszelkie złudzenia i że należy się liczyć z pewnym odprężeniem sytuacji. Na jak długo — nikt tego nie potrafi przewidzieć.

W każdym razie porażka dyplomacji niemieckiej jest widoczna. Korespondent londyński wileńskiego „Słowa" zwraca uwagę, że propaganda niemiecka uparcie twierdziła, że w sprawie Gdańska Anglia w ostatniej chwili zgodzi się na nowe Monachium. Hitlerowi nie chodziło tak dalece o Gdańsk, jak o sukces. Chodziło mu o wykazanie, że Anglia i Francja nie traktują swych zobowiązań na serio, że opuszczą swych sprzymierzeńców w krytycznej chwili. Hitler sądził — stwierdza „Słowo", — że wjeżdżając do Gdańska będzie mógł powiedzieć wszystkim sąsiadom na wschodzie i południu, że Anglia i Francja nie istnieją na wschód od linii Zygfryda. Dla udowodnienia tej tezy i dla uzyskania sukcesu uczynił Hitler ze sprawy Gdańska sprawę niemiecko-angielską. Teraz w grę wchodzi problem prestiżu Francji i Anglii. Sytuacja jest więc wyjaśniona. Jakikolwiek zamach na Gdańsk oznacza momentalnie wojnę.

Krótko i lakonicznie

Pod takim tytułem czytamy w „Dzienniku Poznańskim":

Onegdaj w południe na Zamku warszawskim Prezydent Rzeczypospolitej przyjął nowego posła słowackiego w Polsce, który złożył swe listy uwierzytelniające. Przemówienia wygłoszone przy tej okazji były krótkie i lakoniczne. Co można dziś powiedzieć oficjalnemu przedstawicielowi rządu słowackiego, będącego właściwie ekspozyturą polityki i polityki niemieckiej? Nie ma po prostu w tej chwili okazji do wypowiadania najserdeczniejszych uczuć narodu polskiego do społeczeństwa i narodu słowackiego.

Z dniem dzisiejszym wszedł także w życie układ handlowy polsko-słowacki. Uzdrowiska słowackie, jak Piszczany i Trenczyn, prowadzą w Polsce szeroką propagandę za wyjazdem do tych uzdrowisk, znanych ze swej skuteczności na dolegliwości reumatyczno-artretyczne. Szkoda, że tam na kuracje nie można posłać polityki europejskiej!

Zwraca uwagę fakt, że prasa nie zamieściła nawet wzmianki o przyjęciu nowego posła słowackiego na Zamku. A jeszcze niedawno na pierwszych stronach wielu pism widniały słowa: „Niech żyje wolna i niepodległa Słowacja".

(Ro)

Japonia nie może sobie pozwolić na wojnę w skali światowej

Ogromną sensację wywołał w japońskich kołach politycznych artykuł, zamieszczony w jednym z poważnych czasopism tokijskich, w którym autor rozpatrując sytuację kraju od strony militarno-politycznej, stwierdza, że wobec całkowitego opanowania Pacyfiku przez państwa zachodnie, Japonia nie może sobie w żaden sposób pozwolić na podjęcie przeciw nim jakichkolwiek działań wojennych.

Autor wykazuje, że Japonia jest całkowicie „okrążona", znajduje się bowiem na Pacyfiku wobec ogromnej przewagi anglo-amerykańsko-francuskiej.

Zaczyna się to na wysokiej północy, gdzie od samych wysp Aleuckich marynarka amerykańska posiada silne bazy wypadowe w nast. punktach: Kiska, Unalaska, Sitka, Kodjak, Puget Sound, Tonge Point (Oregon), Alamenda do San Diego od strony wybrzeża. Znaczenie tego wału podnosi jeszcze kanał Panamski, stanowiący bardzo poważne oparcie dla powyższych punktów marynarki amerykańskiej.

Ku zachodowi od południa zamykają ten trójkąt wyspy Hawajskie oraz Midway, Wake, Guam i Filipiny. Głównym punktem obronnym i przeciwjapońską bazą wypadową są tu Hawaje.

W ten sposób — stwierdza pismo japońskie — potężny ten trójkątny wał amerykański zamyka Japonię jak najszczelniej od północy, wschodu i południa na długości 15.000 mil morskich, unieruchamiając je w razie wojny całkowicie.

Lecz to nie wyczerpuje jeszcze — podkreśla autor japoński — możliwości ewentualnych przeciwników Japonii. Niemniej poważna jest tu pozycja Anglii. Angielski Singapore, potężnie rozbudowana twierdza nie tylko dla celów defensywnych, ale jako punkt oparcia dla ofensywnych działań całej wschodnio-azjatyckiej floty angielskiej, panuje w całości nad południowo-zachodnią częścią oceanu Spokojnego.

Drugą bazą flotową jest tu Hongkong, stanowiący doskonałe uzupełnienie Singapore'u, a idealne wzmocnienie tej linii obronnej na morzu, lądzie i powietrzu stanowią Australia i Nowozelandia.

Autor japoński zwraca również uwagę na nie małą pozycję Francji i siłę jej armii tubylczej w Indochinach, a wskazując wreszcie na niebezpieczeństwo, zagrażające ponadto od strony Sowietów, jak i „spacyfikowanych" Chin, dochodzi do konkluzji, że Japonia otoczona ze wszech stron przez „istotnych jak i potencjalnych" wrogów, nie może sobie absolutnie pozwolić na prowadzenie wojny z państwami zachodnimi.

Gwałt agentów „Gestapo" w Irlandii

Londyn, 3. 7. PAT. „Daily Herald" oskarża agentów Gestapo ,iż wciągnęli w zasadzkę w Dublinie i uprowadzili do Niemiec jednego z Niemców, którego podejrzewali o informacje władz brytyjskich o działalności narodowych socjalistów w Anglii.

Dalsze ograniczenia „bawełniane" w Rzeszy

Berlin, 3. 7. PAT. Opublikowano rozporządzenie, zakazujące używania bawełny i lnu przy wytwarzaniu materiałów do różnych w rozporządzeniu wymienionych artykułów, jak to, chusteczek do nosa, sukien domowych, krawatów, czapek i kapeluszy, szali, kostiumów i marynarek plażowych itd.

Samolot zabiera pocztę z dachu

Filadelfia, 3. 7. PAT. Między tutejszym głównym urzędem pocztowym a lotniskiem w Camden zainstalowano po raz pierwszy pocztowy serwis lotniczy, który przychodzi i odchodzi z dachu urzędu pocztowego w Filadelfii, dokąd go przywozi i skąd go zabiera samolot typu „Cierva auto-giro".

Pięciu delegatów na kongres syjonistyczny ze Słowacji

Katowice, 3. 7. ŻAT. Według wiadomości z Bratysławy liczba szekelowców w Słowacji wynosi 16.691. Syjoniści słowaccy wyślą przeto na kongres 5 delegatów. Na skutek panujących warunków wyborów się nie przeprowadzi.

Na odbytej ostatnio konferencji w Zilinie dr Neuman referował o sytuacji w Palestynie oraz w ruchu syjonistycznym w Słowacji. W konferencji uczestniczyli delegaci z 20 miast. Konferencja powzięła szereg uchwał w związku ze zmianą okręgów organizacyjnych.

Pierwsza ofiara wśród samarytan

Jerozolima, 3. 7. ŻAT. Poraz pierwszy od chwili wybuchu rozruchów w Palestynie zginął dziś z rąk terrorystów arabskich członek gminy samarytan Ibrahim Jussuf Kochen.

Napad na strażnika żydowskiego

Jerozolima, 3. 7. ŻAT. Banda terrorystów arabskich zaatakowała strażnika żydowskiego w pobliżu Jadżur. Napadniętemu pośpieszyli z pomocą policjanci żydowscy, zmuszając terrorystów do ucieczki. Jeden z terrorystów został ciężko ranny, dwaj Żydzi-policjanci lżej.

Muzułmanie w Jugosławii popierają rząd Cvetkowica

Białogród, 3. 7. PAT. Posłowie muzułmańscy z Bośni i Hercegowiny, członkowie zjednoczenia radykalnego, zwrócili się do jugosłowiańskiej ludności muzułmańskiej z odezwą, wzywającą do zachowania wierności ideałom zmarłego niedawno ministra komunikacji Spaho i do popierania rządu Cvetkowicza, zwłaszcza w dziele zjednoczenia narodowego.

112 tysięcy obcych robotników w Niemczech

Berlin, 3 .7. PAT. Z przemówienia sekretarza stanu Syrupa, wygłoszonego w niemieckim froncie pracy wynika, że brak rąk roboczych starają się Niemcy zastąpić przez ściąganie do pracy Niemców zagranicznych oraz przez korzystanie z robotników sprowadzanych z zagranicy, głównie do pracy na roli. Obecnie pracuje w Niemczech: 37.000 Włochów, 15.000 Jugosłowian, 12.000 Węgrów, 5.000 Bułgarów, 4.000 Holendrów i 40.000 Słowaków. Syrup wspomina też o licznych Czechach, których liczby jednak nie podaje.

Z cyklu: Problemy obrony Imperium brytyjskiego (I)

ŚRÓDZIEMNOMORZE

(Od naszego korespondenta londyńskiego) LONDYN, w lipcu.

Zagadnieniom obrony największego imperium w historii ludzkości poświęcona jest niniejsza seria artykułów. Problemy te stają się dla publiczności naszej zagadnieniem pierwszorzędnej wagi nie tylko z racji wiekowej sympatii, jaka łączyła oba państwa, ale też ze względu na ważne przemiany, jakim uległy stosunki polsko-brytyjskie w ostatnich kilku miesiącach. Obrona brytyjskich sfer interesów jest dziś nierozłącznie związana z wykonaniem brytyjskich zobowiązań sojuszniczych i to włącza Polskę w orbitę programu defensywnego imperium brytyjskiego.

Jeżeli historię najnowszych kryzysów europejskich liczyć będziemy od rozpoczęcia wojny włosko - abisyńskiej, to można śmiało twierdzić, że w całym okresie tych katastrofalnych wstrząsów, poczynając od października 1935, uwaga szerokich kół publiczności brytyjskiej skierowana była na problemy Morza Śródziemnego jako na centralne zagadnienie brytyjskiej polityki wewnętrzno - imperialnej i zagranicznej. Punktem ciężkości tego basenu przestały być upalmione aleje Monte - Carlo, Cap Antibes i dziesiątki innych rozkosznych miejscowości, ale stały się trzy inne strategiczne punkty: Gibraltar, Malta i Aleksandria.

Wzdłuż tej osi ciągnie się bowiem linia najbardziej życiowa z wszystkich życiowych linij Imperium brytyjskiego, którego przeszło trzy piąte ludności i cztery piąte terytoriów leżą na południowy wschód i południe od tych punktów. Znaczenie tych linii komunikacyjnych leży w tym, że przedstawiają one poważne skrócenie drogi do Indii i Australii. Ale jeszcze większe znaczenie przedstawiają one dla tych państw wschodnio - europejskich i bałkańskich, które mają dziś bądź to sojusz z Anglią, bądź też posiadają gwarancję Albionu. Wynika to z tego ważnego faktu, że utrata śródziemnomorskich linij komunikacyjnych nie będzie śmiertelnym ciosem dla Wielkiej Brytanii, która panuje zupełnie nad alternatywną, choć dłuższą linią dookoła Afryki. Natomiast dla Polski, Rumunii, Turcji i Grecji zachowanie panowania angielskiego nad komunikacją na Morzu Śródziemnym jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi ze względu na materiały, których Anglia w razie potrzeby będzie tą drogą swym sojusznikom dostarczała.

Jak przygotowuje się Wielka Brytania do zachowania swego stanu posiadania na Śródziemnomorzu na wypadek konfliktu? Aktywami Anglii w basenie tego morza jest potężna flota wojenna i bazy tej floty. Oba te czynniki są dziś nierozerwalnie związane i chyba bezpowrotnie minęły te romantyczne czasy, kiedy to flota mogła puścić się na morze i pozostawać tam tygodniami, lub nawet miesiącami bez przybijania do brzegu. Dzisiejsza flota wojenna jest instrumentem wymagającym wiele pieczołowitości i periodycznego odnowienia zapasu amunicji, paliwa (płynnego) oraz systematycznego przeglądu i reparacji czułych przyrządów. Toteż z pozytywnym wykonaniem zadań floty brytyjskiej jest połączona kwestia baz. Ze względów geograficznych sytuacja pod tym względem nie przedstawia się tak korzystnie, jak sam problem przewagi floty brytyjskiej nad połączonymi nawet marynarkami wojennymi Niemiec i Włoch. To znaczy, że dzięki swemu położeniu Gibraltar może spełnić korzystnie swą rolę klucza do Śródziemnomorza i przeszkodzić wejściu floty nieprzyjacielskiej na Morze Śródziemne, ale dzięki możliwości bombardowania zatoki Gibraltaru przez ewentualnie wrogą Hiszpanię, port ten odpada jako baza floty, gdzie by w spokoju można było dokonać napraw i zaopatrzenia. To samo tyczy się Malty, której zatoka może być z łatwością zaatakowana z pobliskich baz włoskich na Sycylii i w Libii lub Pantelarii. Dlatego też najważniejszym zadaniem admiralicji brytyjskiej jest zapewnienie kooperacji Francji o ile chodzi o wschodnią część basenu Albowiem tylko Francja dysponuje na tym terenie absolutnie bezpiecznymi bazami i potężnymi ufortyfikowanymi portami wojennymi. Do nich należą Marsylia i Tulon, a w Afryce Algier i Bizerta, dla eskadr zaś operujących w środkowej części morza tuniska baza w Biskrze.

We wschodniej części Morza Śródziemnego pozycja floty brytyjskiej jest bez porównania bezpieczniejsza, dzięki posiadaniu Cypru, Palestyny i portu w Aleksandrii. Zarówno w czasie kryzysu abisyńskiego, jak i czechosłowackiego we wrześniu ubiegłego roku, flota brytyjska skoncentrowała się natychmiast w Aleksandrii. W niedalekiej Hajfie znajduje się ujście naftowej „pipe line", ale sam port hajfski nie nadaje się dla wielkich okrętów wojennych, a także nie posiada odpowiednich urządzeń warsztatowych, wymaganych przez nowoczesne floty. Przystąpienie Grecji do systemu anty angresyjnego, a także sojusz turecko - angielsko - francuski czyni z floty brytyjskiej czynnik bezwzględnie panujący w Lewancie. Użycie bowiem baz greckich przez państwa demokratyczne oznacza zupełne zdławienie Italii na Adriatyku i odcięcie jej od wyspy Rodos, jak i Dodekanezu, którego taj ne fortyfikacje poza tym są poważnie zagrożone przez nowe zbrojenia tureckie.

W sumie więc pozycja floty włoskiej jako jedynego godnego przeciwnika flot państw demokratycznych nie przedstawia się wesoło. Italia nie może nawet poważnie liczyć na pomoc hiszpańską, albowiem oznaczałoby to dla gen. Franco zupełne oblężenie jego państwa zarówno od strony Pirenejów jak i od granicy najstarszego sojusznika Anglii — Portugalii. Jeżeli do tego dodamy blokadę wybrzeży hiszpańskich, atlantyckich i śródziemnomorskich, przeciw której wyczerpana i słaba flota hiszpańska nie wiele pomoże, to jasnym jest, że Mussolini musi poważnie zastanowić się, zanim postawi wszystko na jedną kartę. Wojna w basenie Morza Śródziemnego oznaczałaby także natychmiastową utratę i tak niepewnych posiadłości abisyńskich i stopniowe zdławienie Libii i Cyrenajki. Przy skutecznej zaś blokadzie żywnościowej i surowcowej długiej granicy morskiej Italii, pozostałaby temu uwiedzionemu przez Prusaków narodowi rola przedwojennej Austrii — to jest apel o jak najszybsze zawarcie pokoju. Po odpadnięciu zaś połowy osiowego „tandemu", ekwilibrystyka Berlina na jednym kole okazałaby się bardzo karkołomna i doprowadziłaby do szybkiego zetknięcia się ze smutną rzeczywistością.

FELIKS WIRTH

„Dzisiaj pójdziesz do Herzoga..."

„Świtało podówczas w dzielnicy żydowskiej" — powiedział na cmentarzu jeden z uczniów, przemawiając na uroczystości odnowienia skromnego nagrobka Ezriela Herzoga — gdy pojawił się w Krakowie ów starzec wysoki, o silnej budowie ciała i okrągłej twarzy okolonej w późniejszym wieku siwą brodą, z wyrazem łagodności i dobroci w wielkich, jasnych oczach.

Były to ostatnie dziesiątki XIX wieku i pierwsza dekada wieku XX.

Pamiętam tę chwilę, gdy dziadek powiedział do mnie: „Dzisiaj (w sobotę po południu) pójdziesz do — Herzoga!"

Słowo „Herzog" nie wymagało wcale wyjaśnienia. Wszyscy chłopcy wiedzieli, że w ten dzień tygodnia w godzinach popołudniowych należy przyjść do drewnianej szkoły barakowej na ul. Miodowej, gdzie można będzie spotkać starszych i młodszych kolegów ze szkoły państwowej. Nie bez wzdragania ducha, nie bez oporu szło się może na te popołudniówki. Przeciążony klasycznymi naukami w gimnazjum i dodatkowymi lekcjami w domu, niejeden chłopiec wolałby wolne godziny spędzić na łąkach, za wałem kolejowym, w gaju wiklinowym obok cmentarza lub na szerokich rozłogach brzegu Wisły, wśród zabaw z towarzyszami, podnieconych romantyczną wizją przeżyć Robinsona Kruzoe lub bohaterów Vernego czy Mayne Reid'a. Ale słowo „Herzog" miało nieodpartą siłę moralną, moc magiczną. Ten wysoki starzec, któremu żadna władza nie nadała prawa nauczania, urósł poprzednio już w oczach naszych rodziców do rzędu postaci nienamaszczonego przez nikogo, ale niemniej wielkiego kapłana młodzieży, i ten blask, okalający jego siwą skroń udzielił się także nam, każąc bezwiednie go czcić, szanować i kochać.

— „A więc pójdziesz dzisiaj do Herzoga!" — powiedział mój dziadek.

I poszedłem do Herzoga, do jego sobotniej popołudniowej szkoły.

Herzog, właściciel małej księgarenki na Stradomiu ze starymi, popularnymi, groszowymi wydawnictwami przynosił sam do klasy, którą mu władze szkolne użyczały (mimo, że takie prowadzenie regularnej szkoły ludziom prywatnym może nie było dozwolone!) — całą własną bibliotekę szkolną: książeczki z popularną historią Żydów w średniowieczu i czasach nowożytnych, zaopatrzone w niewyszukane ryciny. Tu bez rygoru dyscypliny szkolnej, bez grożących w szkole dwój jek!) czytało się ze starcem, słuchało się jego słów i odprawiało wspólne modlitwy. Z trzcinką w ręku, która nikomu z uczniów nigdy bólu nie sprawiła, przechadzał się Herzog po izbie szkolnej, wywołując od czasu do czasu któreś ze swoich „dzieci". Wtedy usiadłszy brał je na kolana, tulił do zniszczonego czarnego, długiego tużurka (szlusroku), gładził po głowie rękami, przy czym białe manszety koszuli wyłaziły ze zbyt krótkich snać rękawów, i mówił łagodnie o zasadach wiary i etyki...

A te uroczystości gdzieś w lokalu stowarzyszenia weteranów na ul. Podbrzezie, na których Herzog, jakby otoczony najbliższą rodziną, rozpoczynał wieczór modlitwą nad winem, owe wieczorki muzykalne i dramatyczne, urządzane z jego inicjatywy przez jego „chłopców", jego „dzieci"!...

Na ulicy zdala można go było zauważyć: barczysty i wysoki w ostatnich latach nieco pochylony — sięgał bowiem ponad głowy przechodniów. Słabe jego oczy spostrzegały jednak przechodzące „dziecko". Brał wtedy ucznia za rękę, przystawał z nim na chodniku, i mówił:

— „Moje dziecko, prawda, że będziesz się uczył na rabina?"

Żaden z nas nie chciał starcowi ukochanemu i szanowanemu sprawić przykrości. Odpowiadało się tak, aby staruszek przypuszczał, że pragnienia jego będą spełnione, chociaż w duchu myślało się co innego...

Sam zapewne, nie opływający w dostatki, a raczej ubogi, gdy nadeszło święto owoców — za własne pieniądze (przecież nikt nie płacił mu za naukę i nie dawał mu subwencji!!) zakupywał i kładł na ławkach szkolnych przed każdem ze swoich „dzieci" zawiniątko z owocami wschodnimi: daktylami, rodzynkami, figami i chlebem świętojańskim.

Dzisiaj dowiedziałem się na cmentarzu, że Herzog założył stowarzyszenie czy też pracował w pierwszym zarządzie stowarzyszenia starców i opieki nad biedną młodzieżą rzemieślniczą, że starał się także o zaopatrywanie niezamożnej młodzieży szkolnej w podręczniki, a tych ze studentów czy terminatorów, którzy nie mieli całego ubrania, koszuli czy obuwia, w te rzeczy, których sam zapewne nie posiadał w dostatecznej mierze i jakości...

Dzisiaj na cmentarzu dowiedziałem się także,

Instytut profesora Weizmanna

Pod powyższym tytułem znajdujemy w "Kurierze Porannym" następujący reportaż z Palestyny:

W płyciźnie krzyku, w wyścigu licytujących się haseł w żądaniach i protestach, w tym całym hałasie ludzi, którzy krzykiem chcą dopędzić miniony czas i nadrobić bezowocne wysiłki, można wyszukać rzeczy trwałe, piękne, nieprzemijające. Palestyna to nie tylko twarda praca kibuców, manifestacje protestacyjne i więzienie w Akko. W Palestynie żyje nauka i to jak na krótki stosunkowo żywot, jest już dziś godna podziwu. Mądrzy, ciekawi i uczciwi ludzie poprzez koniunktury, załamania i kryzys zbudowali uniwersytet i instytut prof. Weizmana.

O tym ostatnim chciałbym tu słów parę napisać, gdyż zarówno na swoją bezpośrednią pożyteczność dla odbudowy Erec Israel, jak i na duże znaczenie, jakie odegra on w przyszłości należy mu się osobny rozdział. Dane historyczne nie wiele nam tu się przydadzą. Ot, po prostu na niedużym wzgórzu zbudowano nowoczesną stację doświadczalną. Całość nosi nazwę jako miejscowość — Rehowoth. Instytut zatrudnia dziś około 70 pracowników z czego prawie połowa to specjaliści chemicy, lekarze, agronomi. Nad całością czuwa sam profesor Weizman, który nie tylko znany jest jako polityk ale przede wszystkim jako sławny uczony.

Można powiedzieć, że instytut urodził się z potrzeby, palącej potrzeby niesienia natychmiastowej pomocy pracującym rzeszom Żydów palestyńskich. A więc przede wszystkim — walka z malarią. Robiono nadludzkie wprost wysiłki, aby zaspokoić potrzebę Żydów pracujących w błotnistej dolinie Emeku, gdzie swego czasu tysiące pionierów umarło w gorączce febry malarycznej. Aby ocenić zasługi w tej dziedzinie, wystarczy powiedzieć, że dziś w Palestynie praktycznie biorąc, malaria nie istnieje.

Drugą plagą "egipską" była malaria bydła. Zwierzęta pociągowe, tak potrzebne robotnikowi palestyńskiemu oraz mlekodajne krowy ginęły całymi stadami. Preparaty, sprowadzane z zagranicy nie działały. Rolnictwu groziła ruina. Twarda potrzeba natychmiastowego zaradzenia złu stała się matką wynalazku. Oto jeden z młodych docentów znajduje sławny już dziś preparat W—66 (o specjalnym składzie związek arsenowy z barwnikiem). Patent wkrótce stał się istnym dobrodziejstwem. Dziś duże ilości tego preparatu z Palestyny wywozi się w świat a problemat pomoru bydła został zlikwidowany ostatecznie.

W całej pracy instytutu jest jakiś upór, jakaś gorączka wydajnej pracy. W ciągu kilku lat opracowano szereg zagadnień, które dla przyszłego rozwoju Palestyny mogą mieć olbrzymie znaczenie. Pod mikroskop i na stół chemika poszła przede wszystkim cytryna i pomarańcz. Wynaleziono sposób koncentracji i konserwacji soków, wypróbowano nowe metody konserw owocowych. Ze skórki pomarańczy wytworzono specjalną metodą zasadniczy i podstawowy składnik do wyrobu eterycznych olejków. Z resztek owocowych stworzono suchy pokarm dla kur, który okazał się wprost niezastąpionym i wreszcie ta sama pomarańcz, po wyciśnięciu z niej wszystkich pożytecznych pokarmowo składników, stała się dostarczycielem masy, z której jak z ebonitu można wyrabiać skrzynie dla pomarańcz. W zeszłym roku Palestyna musiała importować prawie 20 milionów skrzynek na pomarańcze, co b. obciążyło jej budżet i kalkulację dewizową. Po uprzemysłowieniu wynalazku z Rehewoth da się tę ilość zredukować do połowy, gdyż geniusz uczonego każe pomarańcom "ubierać" się we własne skrzynki z własnego naturalnego okrycia skórkowego starszego pomarańczowego pokolenia. I wreszcie z nienadających się do niczego odpadków wytwarza się kwasek cytrynowy, co znowu stanowiło dotychczas dużą pozycję w imporcie biednej w surowce Palestyny.

Z piasku, z którym rolnik i robotnik palestyński musiał tak bardzo walczyć, wytwarzać zaczyna instytut coś w rodzaju cegły do budowy dróg. Łupek bitum. zalegający grubymi warstwami okolice Morza Martwego, genialny młody doktór chemii p. Bergman przeistacza w płyn, którym będzie można w niedalekiej przyszłości poruszać samochody i silniki fabryk w Palestynie.

Szereg drobniejszych odkryć i wynalazków uzupełnia tę piękną kolekcję tak młodego jeszcze a tak owocnego instytutu Weizmana.

Na zakończenie gościnni gospodarze pokazują bibliotekę instytutu, należącą dziś do najlepiej zaopatrzonej biblioteki na całym Bliskim Wschodzie.

Pod wpływem silnego ducha i niezmordowanej pracy głów uczonych żydowskich, zaczynają ożywać kamienie, zaczynają wyrastać nowe dobrodziejstwa dla ludzkości.

Nauka i upór, twarda potrzeba szukania prawdy, kładą podwaliny pod trwałe, pożyteczne pozytywy. Pozytywy te silniejsze są niż terror arabski. A gdyby nawet kiedyś przyszedł czas podboju tej cząstki świata przez nowego Omara, to prace instytutu w Rehowod nie ulegną zniszczeniu.

Arabi nie powinni bać się fizycznej siły żydowskiej, ale właśnie tej siły naukowej, która wyprze daleko na Wschód zacofanie, ciemnotę, i tkwiących w tej ciemnocie ludzi, choćby dziś byli oni silni i zwyciężali na kamienie oraz pałki. Palestynie należy życzyć, aby Akko skurczyło się do rozmiarów muzealnego zabytku, a Rehowoth rozrósł się do należnych mu wielkich granic potężnej placówki naukowej.

400 tysięcy dolarów zebrano na rzecz Palestyny

Nowy Jork, 3. 7. ŻAT. W hotelu „Astor" odbyło się uroczyste zakończenie tegorocznej zbiórki w związkach zawodowych na rzecz pracującej Palestyny. W roku bieżącym zebrano 400 tysięcy dolarów na ten cel czyli o 125 tysięcy dolarów więcej niż w roku poprzednim. Uroczystość odbyła się pod przewodnictwem Josefa Schlosberga z udziałem przeszło tysiąca osób. Poza tym w Ameryce zebrano dla palestyńskiego banku robotniczego 200 tysięcy dolarów. Uchwalono rezolucję protestującą przeciwko Białej Księdze i wysłano pozdrowienie dla jiszuwu. Rezolucja wyraża podziękowanie robotnikom amerykańskim, którzy poparli protest przeciwko Białej Księdze. Na Białą Księgę — głosi rezolucja — odpowiemy w ten sam sposób co i chalucowie w Palestynie, nowymi osiągnięciami i zdobyczami przy odbudowie Żydowskiej Siedziby Narodowej mimo wszelkich trudności.

O wielką pożyczkę na rzecz pomocy uchodźcom

Londyn, 3. 7. ŻAT. Na zebraniu rady pan przy komitecie pomocy uchodźcom w Leeds wygłosił przemówienie prof. Brodetzki, który przedłożył projekt pożyczki 100 milionów funtów szterl. na rzecz pomocy uchodźcom, gwarantowanej wspólnie przez Anglię, Francję i Stany Zjednoczone. Mówca wskazał, że problem uchodźców jest nie tylko sprawą humanitaryzmu, ale daje możność wzbogacenia kraju. Należy wykorzystać inicjatywę i przedsiębiorczość uchodźców. Należy wprawdzie dbać o zabezpieczenie praw pracownika angielskiego, ale konstruktywne rozwiązanie kwestii uchodźców przyniesie wiele korzyści całemu światu i może przede wszystkim dać wspaniałe owoce na różnych obszarach imperium brytyjskiego.

Prof. Harvey oświadczył, że Anglia powinna zwiększyć pomoc dla uchodźców, którzy wcale nie są ciężarem w życiu gospodarczym kraju.

—oo—

Król albański osiedli się w Szwecji

Bukareszt 3. 7. PAT. Król albański Zogu, który przybył do Canstanzy na pokładzie parowca „Berssarabia" oświadczył, iż z Rumunii uda się do Paryża, a stamtąd do Szwecji, gdzie zamierza osiedlić się na stałe.

że Herzog posiadał imię, że zwał się Ezriel Cwi Herzog. U nas Herzog imienia nie posiadał, bo go nie potrzebował. Herzog to nie było nazwisko człowieka, to była instytucja, jak np. "Ezra" była biblioteką...

Można dzisiaj zastanawiać się nad posłannictwem i dziełem Herzoga. Z oddali różne można snuć koncepcje i wnioski. Jedni mówią, że to był typ liberała z epoki wolności ludów 1818 r. (urodził się w r. 1839) niosącego wielkie hasła swobody i kultury, można go traktować jako „maskila", który chciał wprowadzić ożywcze tchnienie w zatęchłe zakamarki ciemnoty naszego ludu (pochodził z północnych Węgier). Żadna z tych etykiet nie nadaje się w całości i z pełną trafnością do postaci Herzoga.

Kto wie czy myślą przewodnią tego człowieka, który sam, będąc bezdzietnym, drogą — jakbyśmy dziś powiedzieli — psychoanalitycznej kompensacji — tak umiłował dzieci, nie była bardziej lub mniej świadoma chęć ustrzeżenia młodzieży przed grzechem i wykolejeniem, przed zejściem na bezdroża, przed zerwaniem węzłów tradycji i religii, które — jak przypuszczał — groziły tej młodzieży. Stąd także te perswazje, aby obrać zawód rabina, który — w jego przekonaniu — integralnie już chronił młodzieńca przed zatratą... Kto wie?

Duchowy obraz Herzoga jednak nie wyczerpuje się w tym, jakie były jego zadania i jakie osiągnął skutki. Wielkość jego polega także na czym innym: na wielkiej, bezinteresownej, poświęcającej się bez reszty miłości dla dzieci i młodzieży. Podczas gdy jedni w pocie czoła borykali się, by zdobyć dla swoich rodzin utrzymanie (a nie było to łatwe w owych czasach), gdy inni przy miodku i kartach w zacisznym ogródku przy ul. Bożego Ciała obmyślali różnego autoramentu interesy, nie zawsze bez zarzutu, grali rolę mecenasów rodzącego się teatru żydowskiego... Ezriel Herzog oddawał wszystką swą myśl i cały swój czas nauczania młodzieży i społecznej opiece nad nią, w tym okresie naszej egzystencji, gdy słowo opieka społeczna urzędowo jeszcze nie istniało. Stąd jego mir, stąd jego osobliwe stanowisko w dzielnicy żydowskiej, człowieka wywyższonego, mistycznego Nauczyciela, mającego w pogardzie rzeczy ziemskie i nędzne złoto.

Herzog nie piastował żadnego urzędu ani stanowiska. Nie był radcą kahalnym i nie ubiegał się o żaden tytuł, ani o żaden urząd, który dla innych stawał się nieraz źródłem lukratywnych dochodów. Nie był nawet „radcą cesarskim" jak wielu innych, których ten najniższy w hierarchii odznaczeń, a tak pięknie brzmiący tytuł wprawiał w dumę...

Szedł cichy i skromny, jakby na marginesie tego życia, pełnego znojnych zmagań o rzeczy, które on uważał za nie warte trudu, pogardzał nimi.

I onegdaj — poszła gromadka jego byłych wychowanków — do Herzoga.

Nie pod płaczącą wierzbą, umyślnie zasadzoną i pielęgnowaną, nie pod marmurową kolumną ze złoconymi napisami, lecz opodal dzikiego klonu, pod zwykłym piaskowym kamieniem leżą szczątki Nauczyciela. Ale dzieło jego jest — wieczne.

Niespożyty jest pień naszego narodu — powiedział jeden z jego uczniów w czasie smutnej, lecz podnoszącej dusze uroczystości. Na tym pniu wyrastają różne konary, w różne strony strzelają gałęzie żywego drzewa narodu. W obliczu wielkich przemian i grożących nieszczęść, zeschłe liście z drzewa tego odpadają. Ale drzewo żyje nadal, życiem wiecznym...

Ci, którzy przyszli na cmentarz, przeżyli niezapomniane chwile. Dzieło Herzoga dzisiaj obrodziło i wydało owoce. Do wspomnień młodości wraca się przecież z rozrzewnieniem. Bo stwierdziliśmy dzisiaj, że jesteśmy nadal Jego dziećmi, że po tylu dziesiątkach lat łączy nas wszystkich wciąż ten sam węzeł koleżeństwa i tradycji, że to także Jego zasługa, że na drzewie naszego narodu zielenią się żywe liście wspólnych umiłowań...

* * *

Komitet b. uczniów Ezriela Cwi Herzoga postarał się o odnowienie nagrobka Nauczyciela, który zmarł dnia 25 lutego 1913 r. Z tej okazji odbył się na cmentarzu w niedzielę obchód, który zgromadził jego uczniów oraz reprezentantów stowarzyszeń, w których pracował i Gminy Żyd. Piękne słowa poświęcili Herzogowi jego uczniowie: dr. Jakub Bross i dr. Dawid Bulwa. Głębokie przemówienie wygłosił rabin dr. Schmelkes a pienia żałobne i modlitwy za umarłych wypełniły resztę uroczystości.

JEDEN Z UCZNIÓW

Prawda o antysemityźmie mas niemieckich

(Od naszego specjalnego wysłannika) BERLIN, w lipcu.

Berlin dzisiejszy posiada dwa oblicza. Jedno zewnętrzne, pokazywane cudzoziemcom, oblicze oficjalne, radosne, zadowolone, szczęśliwe. Drugie — owo prawdziwe, skryte za pierwszym, jak pod maską, ukrywane jak najstaranniej przez wszędobylską i wszechmocną propagandę. Berlin — jak kurtyzana, — potrafi pod szminką retuszu ukryć istotne braki i niedomogi swej twarzy. Niedobór środków utrzymania, zalew ohydnej tandety, ersatze, cuchnące na kilometr lichotą — wszystko to, o czym mówiliśmy wyżej schowane jest zręcznie w cieniu parawanika, któremu na imię propaganda.

To drugie oblicze, to oblicze prawdziwych Niemiec trudno dostrzec, trudno wyśledzić i trudno zrozumieć. Wiele trzeba starań, zachodów, niebezpiecznych nawet ekskursji i wypraw w głąb nazistycznej dżungli, nim wreszcie zdziwionym oczom ukaże się wreszcie zarys, zarys najogólniejszy tego, co ujrzeć można tylko w Berlinie.

Jednym z naczelnych haseł Hitlera był antysemityzm t. zw. konstruktywny. Antysemityzm nie był w Niemczech nowością. Wrogo do Żydów nastrojone były warstwy ziemiańskie i wyżsi urzędnicy, wywodzący się ze sfer ziemiańskich. Antysemityzm istniał w Niemczech cesarskich i republikańskich, ale nigdy nie był zarazą masową. Cóż to był za antysemityzm?! Jakiś tam bojkot towarzyski, jakieś mgliste decyderaty i numerus clausus na uniwersytetach i odżydzenie inteligencji. Ale gdy do Niemiec docierały wieści o pogromach rosyjskich czy awanturach na węgierskich uczelniach, filistrzy, bursze, a nawet fuksy korporacji i korporacyjek niemieckich, rozmawiając o tym między jednym a drugim kufelkiem piwa wzruszali z politowaniem ramionami. To nie jest kulturalne! — To nie jest faire! — mawiali.

Adolf Hitler opracowując po nieudałym puczu plan podboju świata w zaciszu więziennym, dużo myślał o Żydach. Nie czytając w swym życiu nigdy niczego takiego, coby nie aprobowało jego teorii rasowych, nie zestawiając swych niedość jasnych rozumowań „socjologicznych" z żadnym innym światopoglądem politycznym, dał wyraz najprymitywniejszemu szczepowemu antysemityzmowi, głoszącemu: „wszystko, co żydowskie — jest złe; wszystko co złe — jest żydowskie..." Takim też jest i antysemityzm narodowego socjalizmu: prymitywny arbitralny i... nieinteligentny...

Antysemityzm konstruktywny nazizmu, to antysemityzm przemocy pozornie prawnej, wyrosły z dziwnych formułek prawnych Iheringa, rasistowskich mrzonek Spannera, pangermańskich śnień Bismarcka. Żyd — wierzy w to święcie narodowy socjalizm — jest wszechpotęgą, godnym przeciwnikiem narodu niemieckiego. Dopiero po złamaniu Żyda będzie mógł uporać się geniusz niemiecki z innymi przeciwnikami, z „brutalizmem francuskim", „zdradzieckim Albionem" i „zalewem słowiańskim". Kiedyż wreszcie narody Europy zrozumieją, że kolejka jest już z góry ustalona, jak w poczekalni chirurga, dokonywującego operacji z żelazną systematycznością i konsekwencją?

Ale wróćmy do antysemityzmu.

Dlaczego dziś, po sześciu latach narodowo-socjalistycznego władania wydaje się jeszcze miliony na antysemicką propagandę? Dlaczego wyrzucono grube setki tysięcy marek na urządzenie wielkiej, wędrownej wystawy antyżydowskiej? Dlaczego dziś jeszcze głównym tematem prasy niemieckiej jest walka „mit dem ewigen Jude"?

Odpowiedź na te pytania pokazuje nam prawdziwe, niesfałszowane oblicze dzisiejszych Niemiec.

Dziś jeszcze, gdy dziesiątki, co mówię, setki tysięcy Żydów poznało tryby życia obozów koncentracyjnych, wiele jest sklepów rdzennie aryjsko - niemieckich, nie opatrzonych wywieszką: „Arisches Geschaeft" i napisem: „Juden unerwuenscht". Dziś jeszcze w samym sercu Berlina, mniejsza o to przy jakiej ulicy, znajduje się kawiarnia, w której schodzą się wyłącznie mieszane „rasowo" pary. Dziś jeszcze, mimo 6-ciu lat propagandy „Stürmera", kupują Niemcy w sklepach żydowskich, które pozostały (bardzo niewiele — zaznaczam) otwarte po procesie aryzacyjnym .Należą one jedynie do Żydów, obywateli innych państw. I na to nikt nie pomoże, nikt temu nie potrafi przeszkodzić, ani publikowanie fotografii w „Stürmerze", ani szykanowanie w brukowej prasie.

Od czasu zdobycia władzy przez brunatne kadry antysemityzm rozwinął się, to rzecz zrozumiała. Dochodzi do pełnoletności nowe pokolenie wychowane już w innej atmosferze szkolnej. A i na starszych musiała przecież oddziałać ta potężna, rozległa, fantastycznymi środkami operująca propaganda. A jednak...

A teraz nieco wspomnień...

Zniszczone w czasie wypadków listopadowych sklepy żydowskie znalazły się po „nocy zemsty" w szczególnie opłakanym położeniu. Ich rozbite szyby wystawowe zasłoniono prymitywnymi żaluzjami drewnianymi lub też zwyczajnym papierem pakowym, jednocześnie zaś wydano rozporządzenie, które nakazywało w najkrótszym czasie wstawienie nowych szyb i wypłacanie przez cały czas, kiedy sklep będzie jeszcze nieczynny, pensje aryjskiej części personelu. Skąd miały wziąć pieniądze na wszystkie wydatki żony i dzieci zamkniętych w obozach koncentracyjnych i więzieniach kupców? To władz oczywiście nie obchodziło. Personel aryjski pod grozą najokrutniejszej sankcji, jaką jest odebranie książeczki Arbeitsfrontu, wezwany został do meldowania władzom każdego wypadku niewypłacania należnych poborów. Takie było stanowisko regime'u... A społeczeństwo, a naród, a „antysemickie" masy niemieckie?

W wielu wypadkach pracownicy aryjscy żydowskich firm zgłaszali się do żon i dzieci właścicieli i oświadczali gotowość kwitowania odbioru należności bez jednoczesnego przyjmowania pieniędzy. Mało tego... Na Kurfürstendamm, na Friedrichstrasse i w wielu innych punktach Berlina składali się właściciele aryjskich przedsiębiorstw na rodziny swych konkurentów, siedzących w więzieniu. Gdzie jest ten osławiony antysemityzm niemieckiego drobnomieszczaństwa? Jest rzeczą pewną, że i po procesie kompletnej aryzacji antysemityzm nie wiele zyskał na nasileniu, jeżeli chodzi o szczere uczucie mas.

A to nie jest przecież jeszcze wszystko —

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

127)

— Ależ moja droga! Będziesz nieocenionym członkiem rady nadzorczej. Postawiłem już współdyrektorom twą kandydaturę... ma się rozumieć pod warunkiem, że ją przyjmiesz.

— Dlaczego nie zapytałeś mnie przedtem o zgodę?

— Właśnie teraz to czynię, — przemawiał William łagodnie. — Gdyby wszystko się działo wedle mojej woli, byłabyś już członkiem rady nadzorczej od chwili gdy przejęliśmy „Hansona".

— Wedle twojej woli? — Jej głos był zimny jak stal. — U „Roscoe'a" dzieje się wszystko wedle twej woli. Bądź szczery! Nie nosiłeś się ani przez chwilę z zamiarem przyciągnięcia mnie do rady nadzorczej, kiedy kupowałeś „Hansona".

Prawda, nie myślał o tym. Wyznał jej to z uśmiechem pełnym skruchy.

— Ale teraz mam ten zamiar, — kusił ją sprytnym pochlebstwem. — Zdobądź się, Kasiu, na odrobinę ducha sportowego i przyjdź nam z pomocą! „Hanson" rozwija się sam, Gage kieruje nim wyśmienicie. Natomiast Fisher & Brill wymaga mocnej ręki i zdolności organizacyjnych. Od chwili ustąpienia Stack'a brak tam kierownika. Faktem jest, że twoje doświadczenie może nam się przydać.

Uśmiechnęła się do niego.

— Moje doświadczenie, Williamie, nic nie warte. Jest przestarzałe... przynajmniej o pół wieku. Moje metody nie są współczesne. Nie mniej dziękuję ci, mój drogi, za komplement.

— Nie było w tym żadnego komplementu, — stwierdził krótko, ale nie opierał się dłużej. Co mogło się kryć za jej uśmiechem na poły ironicznym, i zbyt uprzejmym, aby mógł być szczery? Tyle wiedział o jej uśmiechu, ale myśli jej nie mógł odgadnąć, choć przecież znał ją pół życia. Spojrzał na nią. Siedziała tam u góry stołu; światło lampy przesączone przez czerwony abażur rzucało blaski na jej nagie ramiona, na białą szyję, wciąż jeszcze młodą i otoczoną jego perłami. Na upierścienione palce, na których błyszczały jego klejnoty i które wybierały teraz starannie brzoskwinię z podanego talerza. Na oczy spuszczone i tajemnicze i całą postać nieruchomą, pełną wdzięku, a jednak — jakąś daleką, oddzieloną od niego zasłoną rezerwy, której nie zniweczyło wcale wspólne pożycie.

Wezbrało w nim uczucie bezradnej rozpaczy. Posiadał, a jednak nie czuł pełni posiadania, czekał na nią przez lat dwadzieścia, a zdobył tylko zadośćuczynienie w chwilach rozkoszy zmysłowej i w chłodnym stosunku solidarnego koleżeństwa. Czy to nie wystarczało? Czy żądał czegoś więcej? Tak, na Boga tak! Całej jej młodości, namiętności dziewczęcej — wszystkiego, co tamtemu mężczyźnie przypadło w udziale — a czego jemu los poskąpił, choć kochał i zatracał się w miłości — więcej pragnął, niż dać mu kiedykolwiek mogła. Pragnął Katarzyny — kobiety, nie Katarzyny — żony.

Oparł się o poręcz krzesła, bawiąc się kielichem. Zachmurzył się i wcisnął brodę w kołnierz, tak, że mięsisty podbródek ułożył się w głębokie bruzdy... Był wobec niej prostakiem. Błysnęła mu ta myśl, gdy spojrzał na swą żylastą dłoń, leżącą na obrusie. Brzydka dłoń, krótkie, grube palce, spłaszczone na końcu. Rzeczywiście, ordynarna ręka. Wymyta, wypielęgnowana, ale — prostacka.

— Dziwna rzecz ręce ludzkie, — powiedział głośno. — Piętnują człowieka. — A gdy popatrzyła nań z zdziwieniem, mruknął: — Myślałem...

Nie powiedział jej, o czym właśnie myślał. Może sam nie uświadamiał sobie wszystkiego dokładnie.

Kiedy odeszła, siedział jeszcze długo nad winem, przeżywając powtórnie popołudniowe posiedzenie rady nadzorczej. Nie przyjęto bynajmniej z entuzjamem jego wniosku, by żonie ofiarować stanowisko dyrektora na miejsce opróżnione po Stacku. Z przykrością przypomniał sobie milczenie, jakie zapadło i oślizgły uśmiech Levera. (C. d. n.)

to, co się tu opowiada w najściślejszej konspiracji przechodzi niekiedy granice najdemokratyczniejszej fantazji. Nawet władze policyjne, nawet jednostki spośród wyższych oficerów Gestapo dotknięte są niejednokrotnie trądem humanitaryzmu.

W „noce sprawiedliwości narodowej" brak nieraz policjantów do przeprowadzania masowych aresztowań. Nie starczy i agentów Gestapo. Wzywa się wówczas do pomocy szturmowców. Przeprowadzają oni areszty bezładnie, bez jakiegokolwiek porządku. Przychodzących transportów nikt nie zapisuje — nie notuje. Jednym z takich transportów przybył do głównej kwatery Gestapo w Berlinie znany malarz, Żyd, który w czasach republiki weimarskiej malował portrety dostojników państwowych. Kiedy przystąpiono do spisywania protokołu, jeden z wyższych oficerów Gestapo usłyszawszy jego nazwisko, wezwał go do swego gabinetu dla przeprowadzenia indywidualnych badań. Malarz drżąc na całym ciele poszedł z nim. Przygotowany był na najgorsze... Cóż zresztą mogą mu zarzucać? Ale przecież to są Niemcy...

Oficer usiadł za biurkiem, wskazał krzesło malarzowi i wyciągnął w jego kierunku papierośnicę. Malarz, który przez całą bezsenną noc nie miał w ustach papierosa, rzuciłby się łapczywie na papierosy, ale nie pozwoliła mu duma i ambicja.

— Niech pan nie robi ceregieli — mruknął oficer, — ode mnie może pan przyjąć papierosa.

Malarz nie dał się drugi raz prosić. Za chwilę obaj zaciągali się w milczeniu.

— No i co teraz będzie? — zapytał oficer.

— Nie wiem, odparł zrezygnowanym głosem malarz — przecież decyzja co do mej przyszłości nie leży w moim ręku.

— Ale co miał pan zamiar robić, zanim pana tu dostawiono?

— Pojutrze odchodzi z Hamburga okręt do Nowego Yorku, a na okręcie tym zamówiono dla naszej rodziny 2 kabiny.

— Pan ma już wizę amerykańską?

— Tak, odparł Żyd, — ale cóż jest warta teraz ta wiza. Do Dachau nie potrzeba wizy...

— Tak, faktycznie, do Dachau wizy nie potrzeba. Pan zresztą ma być skierowany do Oranienburga...

— Poco mi pan to mówi? Czy chodzi panu o to, aby powiększyć jeszcze moje cierpienia? — oczy malarza zaszkliły się łzami. Któż nie płacze w te noce straszliwe?

— Nie — drogi panie — nie pojedzie pan do obozu. Dzisiejszej nocy aresztowano na całym terenie Rzeszy tylu Żydów, że wszelka kontrola jest niemożliwa. Zniszczę protokół pańskiego aresztowania... Pan jest wolny... Aha, jeszcze jedna rzecz: gdzie jest pański paszport?

— U dyżurującego przodownika...

— Oficer wyszedł z pokoju i wrócił za chwilę z paszportem malarza. Przy wizie amerykańskiej widniał stempelek policji, zezwalający na natychmiastowe opuszczenie Niemiec.

— To się panu przyda. Teraz niech pan się pilnuje, aby pana nie aresztowano w ciągu tych dwóch dni. A tam w Ameryce niech pan nie tęskni za ojczyzną. Będzie pan mógł wrócić do niej o wiele wcześniej, niż się panu wydaje. Podali sobie ręce.

A potem wyprowadził malarza jednym z tylnych wyjść.

WŁODZIMIERZ LENCKI

Dr Emil Schmorak przybywa do Polski

Jerozolima, 3. 7. ŻAT. Członek egzekutywy Agencji Żydowskiej dr Emil Schmorak wyrusza do Polski w sprawach dotyczących wyborów na kongres syjonistyczny.

Następnie dr Schmorak uda się do Genewy w związku z przygotowaniami do kongresu.

„Las Parles" zatrzymany z nielegalnymi imigrantami

Jerozolima, 3. 7. ŻAT. Okręt zatrzymany wczoraj w pobliżu Natania z nielegalnymi imigrantami nazywa się „Las Parles". Na pokładzie okrętu znajdowało się 370 nielegalnych imigrantów.

Wieczory teatralne

Epigon W. Perzyńskiego

„ROWER JAPOŃSKI"

Komedia w trzech aktach Stefana T. Chrzanowskiego

Gdyby śp. Perzyński dożył tej chwili, miałby napewno dużą satysfakcję — odkryłby bowiem w autorze ostatniej premiery swego epigona. Demaskowanie obłudy i zakłamania jest w gruncie rzeczy obowiązkiem możnaby powiedzieć, zawodem każdego komediopisarza. Chodzi tylko o to, by to czynił na własną rękę i własną odpowiedzialność. P. Chrzanowski na razie używa metody i chwytów Perzyńskiego, a jego „Rower japoński" bardzo żywo przypomina „Lekkomyślną siostrę". Tu i tam jest przezacna rodzinka, która w ramach tego, co nie koliduje z kodeksem karnym, pozwala sobie na niejedną rzecz niemoralną, na niejedno, powiedzmy całkiem wyraźnie, świństewko; tu i tam ta rodzinka pada ofiarą swej nikczemnej chciwości, swego żarłocznego egoizmu.

Bo proszę państwa, rzecz się ma następująco: Pewien reżyser filmowy, chłop z wiary, a kto wie, może nawet i z talentem, rozkochał w sobie młodą mężateczkę, która porzuciła starego i bardzo bogatego męża i zamieszkała ze swym ukochanym w pokoiku gdzieś na poddaszu. A ponieważ życie nie jest snem i nie można go wypełnić tylko pieszczotami i całusami, sympatyczny reżyser dał się nabrać jakiemuś oszustowi, który zakupił jakieś japońskie rowery dumpingowe. Młody człowiek wpadł w kabałę, a rodzinka zwołana na naradę, chociaż zabrała mu cały majątek po ojcu i matce, nie tylko chce go zostawić własnym losom, lecz uchwala ogłosić w prasie, że zrywa z nim wszelkie stosunki. W trakcie obrad nadchodzi wiadomość telefoniczna, że „konkubina", która w dodatku jest aktorką, a więc osobą stworzoną już dla wszelkiego rodzaju wszeteczeństwa, otrzymała po swoim nagle zmarłym pierwszym mężu olbrzymią fortunę. Rodzinka zmienia od razu front, odkrywa w aktorce same zalety, odnajduje w bohaterze wprawdzie lekkomyślne ale złote serce i pospiesznie ratuje go z opresji. A gdy potem — nie opowiem dalszych losów tej całej przygody, która jest jak widzimy prawieże żywcem zapożyczona od Perzyńskiego... Rzecz jednak jest napisana żywo, z werwą, okraszona tu i ówdzie dowcipami, które mają niestety tę wadę, że nie zawsze są pierwszorzędnej jakości, a czasem tak bardzo stare, że aż brodate. Komedia się jednak podobała Warszawie, gdzie ją wystawiła p. Malicka, a najprawdopodobniej podobać będzie się też i w Krakowie, bo wszędzie jest sporo amatorów na rzecz lekką i nie wymagającą zbyt dużego wysiłku.

Wystawił ją p. Karbowski, nadając jej odpowiednie tempo. Na bene reżysera zapisać należy to, że nie ułatwił sobie zadania przez tak nagminne już teraz kultywowanie groteskowości, powalając tylko p. Bobrowskiemu na lekką szarżę. Główne role powierzono p. Jabłonowskiej i p. Mrożewskiemu. P. Jabłonowska ma predylekcję ku patosowi tragicznemu, ale z dużym wdziękiem zagrała i tę rolę komediową. Powinna tylko ekonomicznie gospodarować swym głosem, który zdaje się łatwo ulega pewnego rodzaju wyczerpaniu. P. Mrożewski grał z werwą i z temperamentem. Dużo naturalnej swobody, na szczęście zupełnie dalekiej od wszelkiego efekciarstwa, miała p. Romowicz, a to samo powiedzieć można i o p. Koreckiej. Dużo miłej łobuzerii włożyła p. Bednarska w swą rolę koleżanki głównej bohaterki. Sympatycznego dziennikarza sympatycznie zagrał p. Wroński, ucharakteryzowany nieco na jednego ze znanych dziennikarzy krakowskich, ale dziennikarze naszych czasów już nie noszą aksamitnych marynarek i fantastycznych krawatów. Pyszny i soczysty typek wujaszka stworzył p. Macherski, a dzielnie mu sekundowali pp. Filus i Kolwas. — M. K.

—oo—

MARCHOŁT W BARBAKANIE

Druga część popularnych „Igrców", zatytułowana „Marchołt w Barbakanie" posiada więcej elementu widowiskowego niż poprzednia. Adam Polewka jako autor i inscenizator widowiska przez połączenie ballad i tańca ukazał właściwą formę średniowieczną tego gatunku literackiego. Ballada, tak charakterystyczna dla średniowiecza, pochodzi nawet od łacińskiego słowa balare i była zawsze przeplatana występami tancerzy. Inscenizacje Polewki są zresztą na wskroś nowoczesne, przypominają, szczególnie jeśli idzie o farsę, styl „Cricotu" i odtwarzają wiernie epokę a przy tym ujmują widza nowoczesną plastyką i stylizowaną groteską. Omawiane widowisko, ujęte w ramy barwnego tańca Lajkoników, spojone jest dialogami Marchołta, grubego a sprośnego z królem Salomonem, które dowcipnie nawiązują do każdego punktu widowiska.

Zespół wykonawców nie uległ zmianie. A więc słyszeliśmy znów pana Kruszewskiego, którego bas harmonizuje świetnie z charakterem widowiska i ze starymi murami Barbakanu, widzieliśmy panią Rudzińską, tańczącą Salome w otoczeniu baletu panią Ciepielową, recytującą ballady, p. Kafkę w roli błazna czy wreszcie zabawnego żaka w interpretacji wybornego komika i aktora charakterystycznego Malinowicza. Nie będziemy wymieniać dalszych wykonawców, choć wywiązali się bez zarzutu, nadmienimy jedynie, że do powodzenia widowiska przyczyniły się także w dużej mierze Lajkoniki wykonane bardzo pomysłowo i kostiumy p. M. Gutkowskiej. — Bem.

Zawiodła niemiecka próba nerwów

Londyn, 3. 7. (R). Dzienniki londyńskie, które przed paru dniami podawały wiadomości o przygotowywanym w Gdańsku zamachu stanu, dziś stwierdzają, że doniesienia te otrzymały z Berlina. Dają one wyraz przekonaniu, że alarmistyczne wersje lansowane były umyślnie przez propagandę niemiecką w dziennikach zagranicznych, aby zbadać nerwową wytrzymałość Polski i mocarstw zachodnich.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Express" informuje, iż między rządami Anglii, Francji i Polski panuje całkowita zgodność poglądów na wypadek akcji, jaką należy zastosować w razie próby stworzenia na terenie Gdańska faktów dokonanych.

Dzienniki londyńskie podkreślają przy tym ponownie, że wszelka jednostronna zmiana statutu gdańskiego uważana będzie przez Anglię i Francję za agresję, uprawniającą Polskę do działania. W takim wypadku Anglia i Francja pośpieszą Polsce z natychmiastową pomocą.

Paryscy korespondenci pism londyńskich z zadowoleniem podkreślają, iż Niemcy zostały już oficjalnie ostrzeżone przez deklarację złożoną wobec ambasadora Welczka przez min. Bonnet'a.

Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Berlina, iż według pogłosek krążących w tamtejszych kołach dyplomatycznych kanclerz Hitler zalecić miał zwolnienie tempa przygotowań w Gdańsku.

Na zarządzenie to wpłynąć miał fakt, iż Hitler przekonał się, że Ribbentrop nie informował go ściśle o sytuacji międzynarod. i reakcji mocarstw na ewentualną próbę zagarnięcia Gdańska. Z tych względów kanclerz postanowił jakoby postępować bardziej ostrożnie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zmora zaległych odwołań podatkowych winna być zlikwidowana

Warszawa 3. 7. (g. m.) W ubiegłym tygodniu donosiliśmy, że aktualna jest obecnie sprawa nowelizacji ordynacji podatkowej, a w szczególności sprawa wprowadzenia na miejsce Komisji Odwoławczych, niezawisłych sądów skarbowych niższej instancji.

Sprawą tą zajmuje się ostatnio samorząd gospodarczy, który uważa, że postulat sądów skarbowych nie jest nowy, wysuwany on był przez sfery gospodarcze już dawno temu. O ile niezrealizowanie go w ustawie z dnia 15 marca 1934 r. mogło znaleźć częściowe uzasadnienie w niskim podówczas poziomie prac w urzędach skarbowych, które nie mając odpowiednio prawniczo przygotowanego personelu zwracały minimalną uwagę na legalność postępowania, o tyle obecnie wobec wyraźnego podniesienia się poziomu prac w urzędach skarbowych i napływu do administracji skarbowej ludzi z wyższym wykształceniem, przeważnie prawniczym, obawa przed dezorganizacją nie istnieje, przyczem bez wątpienia obrona słusznych interesów Skarbu Państwa przed sądami skarbowymi byłaby stosunkowo łatwa i skuteczna.

Nieprzekonywujący argument przeciw sądom skarbowym wysuwany w swoim czasie ze strony tzw. czynników miarodajnych obecnie już całkowicie stracił na sile.

Gdyby jednak postulat sądów skarbowych z takich czy inych względów, nie mógł być zrealizowany już obecnie, bezwarunkowo należałoby dążyć do pewnej przebudowy komisji odwoławczych przez wprowadzenie do nich czynnika niezawisłego. Przy takiej koncepcji przewodniczący komisji musieliby mieć kwalifikacje sędziowskie i korzystaliby z praw i przywilejów sędziów państwowych. Oczywiście system powoływania członków Komisji Odwoławczych uległby również zmianom. Członkowie mogliby być powoływani jedynie spośród kandydatów przedstawionych przez samorządy gospodarcze i wolne zawody.

Do tej samej kategorii przepisów, tj. do przepisów mających na celu ochronę płatników a wymagających nowelizacji należą również przepisy regulujące sprawy obowiązku zapłaty podatku w wypadku złożenia odwołania od wymiaru, przepisy o wnoszeniu zażaleń, wreszcie przepisy. regulujące przy wymiarze podatków postępowanie władz skarbowych, które złożyły zeznania.

Samorząd gospodarczy stoi też na stanowisku, że przepis regulujący sprawę wnoszenia zażaleń na postanowienie wydane w toku postępowania wymiarowego jest w obecnej redakcji niesłuszny i w wielu wypadkach krzywdzący dla płatnika. Zaskarżenie postanowienia, za którym stoi sankcja karna z art. 185 ordynacji podatkowej, dopiero w odwołaniu od orzeczenia wymiarowego jest zazwyczaj bezcelowe jako spóźnione. Płatnik nie mogąc wnieść ze skutkiem prawnym zażalenia w toku postępowania wymiarowego, w obawie przed grzywną jest zmuszony do zastosowania się do postanowienia urzędu, które nie tylko, że czasami bywa pozbawione słuszności, ale i równocześnie pociąga za sobą poważne wydatki. Po zostosowaniu się do wymagania urzędu wniesienie zażalenia w odwołaniu od postanowień władzy wymiarowej wydanych w toku postępowania wymiarowego powinien być dopuszczony środek natychmiastowego zażalenia.

Z kolei konieczne jest znowelizowanie przepisu art. 109 ordynacji podatkowej, który w § 2 ustala, że cofnięcie odwołania wymaga zgody władzy wymiarowej, w razie zaś przesłania odwołań do władzy odwoławczej — zgody tej ostatniej, i ma moc z chwilą zawiadomienia płatnika o umorzeniu postępowania odwoławczego. Przepis § 2 winien być skreślony w całości. Nie można go traktować inaczej jak tylko jako próbę odstraszania płatników od składania odwołań a zatem jako próbę ograniczania środków ochrony prawnej, która, jak to z postanowień ordynacji podatkowej wynika, przerzucona została do postępowania odwoławczego. — Takie stanowisko nie da się uzasadnić ani interesem publicznym, ani interesem społecznym.

Wymagają również nowelizacji przepisy regulujące sprawę wymiarów uzupełniających. O ile sama zasada — dokonania wymiaru uzupełniającego w wypadku wymierzenia niższego podatku niż to z materiału zgromadzonego w aktach wymiarowych wynika — jest słuszna, o tyle przepis, że prawo dokonania wymiaru uzupełniającego nie podlega przedawnieniu, budzi poważne wątpliwości. Możność dokonania wymiaru uzupełniającego przez władzę wymiarową w każdym czasie bije w pewność obrotu gospodarczego i naraża przedsiębiorców na ponoszenie nieprzewidzianych wydatków, uniemożliwiając prawidłową kalkulację. Z tych względów sprawa uskutecznienia wymiaru uzupełniającego winna podlegać przedawnieniu, jak to ma miejsce z wymiarami dodatkowymi.

Wreszcie wprowadzenie do ordynacji podatkowej przepisu, który by regulował kwestię szybkiego załatwiania odwołań przez władzę odwoławczą, jest potrzebą ponad wszelką wątpliwość. Niezałatwienie odwołania w pewnym okresie winno powodować wadliwość postępowania. Takie postawienie sprawy ostatecznie załatwiłoby „zmorę" zaległych odwołań. Załatwienie tej sprawy okólnikiem Ministerstwa Skarbu jest niewystarczające.

Zarządzenie o natychmiastowej budowie schronów przeciwlotniczych

Jak już pokrótce donieśliśmy, minister spraw wewnętrznych wystosował do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast okólnik o potrzebie szybkiego zaopatrzenia ludności w pomieszczenia chroniące ją przed skutkami napadów lotniczych. Istnieje obowiązek niezwłocznego podjęcia niezbędnych prac przygotowawczych i dlatego p. minister zarządził, aby terytorialnie właściwe władze nadzoru budowlanego na obszarze miast i miejscowości, objętych rozporządzeniem Rady ministrów nie udzielały pozwoleń na użytkowanie budynków mieszkalnych, przed całkowitym ukończeniem budowy schronu. Jeżeli zaś pozwolenia te zostały już udzielone przed ukończeniem budowy schronu, wspomniane władze wydadzą bezzwłocznie nakazy przystosowania schronów do przepisów w terminie nie dłuższym niż dwa miesiące.

Te same władze dokonają niezwłocznie komisyjnych oględzin wszystkich prywatnych budynków mieszkalnych o kubaturze powyżej 2.500 m. i ustalą protokularnie: wybór właściwego dla każdej nieruchomości pomieszczenia ochronnego, jego położenia i wielkości, kierując się urzędowymi wskazówkami, oraz biorąc pod uwagę wszystkie związane z tym zagadnieniem warunki lokalne.

W szczególności komisje te, złożone z przedstawiciela zarządu miejskiego (fachowa siła techniczna), komendanta OPL. domu lub komendanta OPL bloku i właściciela nieruchomości lub jego zastępcy, zbadają poczynając od dzielnic więcej zagrożonych, czy w piwnicach budynku znajduje się część możliwa do przystosowania na cele schronu, tak ze względów technicznych, jak i gospodarczych, przy czym za przeszkodę gospodarczą nie może być uważane zajęcie piwnic na składy węgla, jarzyn, pralnie itp., ponieważ takie użytkowanie piwnic przystosowanych na schrony w czasie pokoju jest dopuszczalne. Tym większą uwagę zwrócą komisje na warunki techniczne, jak np. głębokość fundamentów, wymiary, rodzaj i wytrzymałość konstrukcji (krucha zaprawa, zmurszała cegła), oraz na zachowanie wymogów, ustalonych „wytycznymi technicznymi budowy schronów i innych pomieszczeń przeciwlotniczych".

W razie, gdy przytoczone względy nie pozwalają na wykonanie schronu w piwnicy, komisje powinny rozważyć, czy istnieje możliwość wykonania nad lub podzimnego schronu, poza obrębem budynku i sferą grożącego zasypania według typowych tanich rozwiązań; a w razie zachodzących i w tym względzie trudności, czy istnieje możność wykorzystania na ten cel piwnic, ogrodu lub podwórza sąsiednich nieruchomości. Gdyby i takie załatwienie sprawy napotkało na trudności, komendanci OPL domów we własnym zakresie działania ustalą dla każdego samodzielnego mieszkania wybór i sposób wykonania przez lokatorów pomieszczeń zabezpieczających a w ostateczności tylko uszczelnionych.

Równolegle z tą akcją oraz dla zabezpieczenia ludności, która nie znajdzie ochrony w domach, zarządy miejskie zamiast w wydzielonych, rozpoczną bezzwłocznie studia w kierunku ustalenia potrzeby i możliwości budowy schronów zbiorowych, służących na pomieszczenia nie zabezpieczonej ludności zamieszkałej lub pracującej w dzielnicach zwarto zabudowanych. W studiach tych należy wziąć pod uwagę czy i w jakim stopniu można wykorzystać wszystkie istniejące na terenie omawianych dzielnic: forty, podziemne lochy i przejścia, oraz zbadać, czy poza tym istnieje możność wykonania pewnych obiektów podziemnych o wartości dochodowej jak: przejścia podziemne, garaże, dworce autobusowe, hale targowe, szalety itp., z tym założeniem, że w czasie wojny obiekty te mogłyby służyć jako schrony zbiorowe. W razie pozytywnego wyniku tych badań należy opracować ogólny plan tych inwestycyj, ustalając ich wielkość i położenie pod kątem widzenia potrzeb gospodarczych i odliczając wynikające stąd koszty zasadnicze, a także pojemność obiektów w razie użycia ich za schrony.

By sprostać ewentualnym nagłym potrzebom chwili jeszcze przed wykonaniem schronów prywatnych i ukończeniem budowy schronów zbiorowych, a również dla koniecznego uzupełnienia pojemności omówionych urządzeń, zarządy miejskie miast wydzielonych przygotują bezzwłocznie plany budowy rowów przeciwlotniczych w parkach i na terenach wyłączonych spod zabudowy, oraz zapewnią sobie zawczasu dostawę sprzętu i materiałów potrzebnych do wykonania tych robót.

Wojewodowie, komisarz rządu na m. st. Warszawę, przewodniczący wydziałów powiatowych i prezydentów miast o wykonaniu zarządzenia o schronach przedłożą p. ministrowi sprawozdanie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 sierpnia, badając osobiście lub przez podległe organa postępy zarządzonej akcji w terenie.

——oo——

Rzemieślnicy chrześcijańscy, nie chcą zrezygnować z antysemityzmu

Warszawa, 3. 7. (g. m.) Jak już donosiliśmy w dniach 16 i 17 lipca br. odbędzie się w Częstochowie kongres rzemiosła chrześcijańskiego, jako drugi ogólnopolski zjazd przedstawicieli wszystkich gałęzi rzemiosła z całego kraju.

Nad Kongresem Rzemiosła protektorat objął Minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman, który przybędzied o Częstochowy i wygłosi dłuższe przemówienie o zadaniach rzemiosła polskiego w chwili obecnej.

Przewiduje się omówienie następujących zagadnień: „Rzemiosło a obrona kraju", „Drogi unarodowienia rzemiosła w Polsce" i „Rola rzemio-

sła w życiu gospodarczym i społecznym Państwa“.

W ten sposób rzemiosło chrześcijańskie, nawet w chwili, gdy konieczna jest konsolidacja w imię obrony Państwa wszystkich warstw społeczeństwa, nie zapomniało o antysemityźmie.

Na dzień 16 lipca br. spodziewany jest w Częstochowie zjazd kilkudziesięciu tysięcy rzemieślników z całej Polski.

Import motocykli ma być uzależniony od zakupu produkcji krajowej

Warszawa, 3. 7. (g. m.) Jak się dowiadujemy, zarząd grupy przemysłu motoryzacyjnego wystąpił do rządu z memoriałem w sprawie unormowania produkcji motocykli według litrażu silnika (100, 200, 350, 600 i 1000 ccm), oraz w sprawie uzależnienia przywozu motocykli z zagranicy od wykazania się zakupem krajowych motocykli w odpowiednim stosunku.

Sprawa ta omawiana była na ostatnim posiedzeniu zarządu tej grupy, na którym przedyskutowano też sprawę ilości typów samochodów łącznie z udzielanymi ostatnio koncesjami, postanawiając sprawę ograniczenia typów omówić zarówno na posiedzeniu Komisji dla Spraw Technicznych Grupy, z udziałem delegata jak i przewidzianej konferencji Prezydium Grupy z udziałem delegata Międzyministerialnej Komisji dla Spraw Motoryzacji Kraju.

Obniżono cła na wódkę z Rumunii

Ministerstwo Skarbu wprowadziło ulgowe stawki celne na niektóre napoje alkoholiczne sprowadzone z Rumunii. Ulgi w cle zastosowano przy przywozie rumuńskiej wódki winogronowej. Ulga ta wynosić będzie o 4 zł. od litra.

Ulgi kolejowe dla cudzoziemców wracających z uzdrowisk polskich

Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji cudzoziemcy mieszkający stale za granicą, którzy przebywali conajmniej 7 dni w celach kuracyjnych w jednym z polskich uzdrowisk lub wypoczynkowych w jednym z kąpielisk nadmorskich naszego kraju — przy powrocie uprawnieni są do 50 proc. ulgi taryfowej za przejazd od stacji danego uzdrowiska czy kąpieliska do Granicy Państwa, leżącej w kierunku kraju zamieszkania cudzoziemca oraz ponadto do 5 dowolnych również ulgowych przejazdów po Polsce w ciągu jednego miesiąca od daty potwierdzenia pobytu w uzdrowisku.

Ulga powyższa stosuje się na przejazd we wszystkich klasach pociągów osobowych i pośpiesznych, przy czym dla powrotu z uzdrowisk całorocznych w ciągu całego roku a z uzdrowisk sezonowych i kąpielisk morskich — w czasie od 1 maja do 31 października.

Za podstawę do ulgi służy zaświadczenie Związku Uzdrowisk Polskich okazane łącznie z paszportem zagranicznym, zaopatrzonym w wizę polską, ważną najwyżej na 3 miesiące.

Zaświadczenia wystawiane są jak przy uldze powrotnej dla kuracjuszy krajowych — przez władze uzdrowiska prowadzące meldunki przyjezdnych.

Cudzoziemcy mogą również otrzymywać takie zaświadczenia w placówkach polskich biur podróży za granicą, które mogą odprawić uprawnionych od razu za granicą na przejazd od punktu granicznego do stacji danego uzdrowiska i z powrotem od uzdrowiska do granicy lub dowolnej stacji P. K. P. za biletami własnego nakładu biur podróży.

W tych wypadkach do biletów powinny być włączone osobne kupony a) według taryfy normalnej na przejazd od granicy do uzdrowiska i b) według taryfy ulgowej na przejazd z uzdrowiska do dowolnej stacji P. K. P. i na dalsze ewent. przejazdy po Polsce lub do punktu granicznego (razem 6 przejazdów). — Kupony mogą w tych wypadkach być wykorzystane dopiero po potwierdzeniu na zaświadczeniu przez władze uzdrowiska pobytu w nim posiadacza zaświadczenia conajmniej przez 7 dni.

Blankiety odpowiednich zaświadczeń z tekstem w języku polskim i obcych — ustalone według wzoru Ministerstwa Komunikacji znajdują się w druku, poczem zaopatrzone na każdym egzemplarzu w pieczęci suche Związku Uzdrowisk Polskich i Ligi Popierania Turystyki — zostaną przez Związek przydzielone do właściwego użytku zarządom uzdrowisk i placówkom polskich biur podróży za granicą.

Placówki pracy dla uczonych w Palestynie

Londyn, 3. 7. ŻAT. Z inicjatywy Towarzystwa Opieki nad Nauką odbył się pod przewodnictwem arcybiskupa Jorku, dr. Temple, bankiet poświęcony akcji zbiórkowej na rzecz zapewnienia placówek pracy w Palestynie uchodźcom-uczonym przez umożliwienie im pracy naukowej na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Przemówienia wygłosili: profesor F. G. Donnan, b. minister oświaty H.A.L. Fisher, lord Samuel, sędzia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Felix Frankfurter, markiz Reading i arcybiskup Jorku.

Prof. Donnan wniósł toast na cześć Uniwersytetu Hebrajskiego, podkreślając, że jest on obecnie ośrodkiem kulturalnym na Bliskim Wschodzie.

Min. Fisher w dłuższym przemówieniu zobrazował tragiczną sytuację ofiar barbarzyńskich prześladowań w niektórych krajach europejskich. Miałem szczęście — oświadczył Fisher — być członkiem tego rządu brytyjskiego, który postanowił utworzyć Siedzibę Narodową dla Żydów w Palestynie. Niejednokrotnie rozmawiałem z lordem Balfourem na ten temat i zawsze wykazywał on wiele entuzjazmu dla idei założenia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

Lord Samuel w swym przemówieniu wspominał o skromnym zaczątku prac uniwersyteckich po uroczystej inauguracji w r. 1925 z udziałem Balfoura. Nikt nie mógł sobie wtedy wyobrazić, że już po kilku latach grono profesorskie osiągnie liczbę 100 osób, zaś studentów będzie około ośmiuset. Roczny budżet Uniwersytetu sięga obecnie 100 tysięcy funtów szterl. Nikt nie mógł wtedy przewidzieć, że fala nowoczesnego bałwochwalstwa zaleje część Europy. Obecnie powstały nowe zadania i ich faktyczne rozwiązanie zależy od kwestii finansowej. Już dziś znalazło zajęcie w Palestynie 50 wygnanych naukowców, czynnych na Uniwersytecie Hebrajskim, na Politechnice hajfskiej i w Instytucie agrochemicznym im. Daniela Sieffa. Należy czynić jednak dalsze wysiłki, aby umożliwić prace naukowe innym wygnanym uczonym i podnieść poziom największego ośrodka naukowego na Bliskim Wschodzie.

Następnie zabrał głos sędzia Frankfurter, przebywający obecnie w Londynie. Wyraził on radość z powodu udziału w zgromadzeniu, poświęconym tak wzniosłym celom. Frankfurter był sam kilkadziesiąt lat profesorem uniwersytetu i bliski mu jest bardzo głód badań naukowych. Gdy powrócę do Ameryki — oświadczył mówca — będę mógł stwierdzić, że pomimo groźnych niebezpieczeństw, na jakie ludzkość jest wystawiona, nie należy dawać wiary twierdzeniom, iż gwałt i przemoc stały się panującymi czynnikami, iż musi zwyciężać agresja i brutalność; bowiem — wbrew jakimkolwiek kolejom losu — ostanie się niezwyciężone dążenie do zgłębienia prawdy, wieczyste pragnienie życia w świetle rozumu.

Lord Reading zobrazował położenie prześladowanych uczonych i wskazał na konieczność uaktywnienia ich zdolności i nagromadzonego doświadczenia w różnych dziedzinach wiedzy.

Arcybiskup Jorku zreferował dotychczasowe osiągnięcia Towarzystwa Opieki nad Nauką i podkreślił, że należy również zatroszczyć się o absolwentów wyższych uczelni, którzy nie mogą kontynuować swej działalności naukowej z powodu prześladowań politycznych i rasowych. Należy też skoordynować wysiłki w różnych krajach w tym zakresie. Towarzystwo Opieki nad Nauką od dłuższego czasu prowadzi rokowania z władzami w Indiach w sprawie utworzenia medycznego instytutu doświadczelnego z udziałem uczonych-uchodźców.

Pod koniec bankietu podano do wiadomości, że na rzecz omawianej akcji wpłynęło 4.000 funtów szterl., w tej liczbie 2.000 od rodzin: Marks, Sacher, Sieff i Laski. Przewidziana jest zbiórka około 15.000 funtów szterl.

Przed ważnymi decyzjami rządu

Warszawa, 3. 7. (A). W dniach ostatnich przybyło do Warszawy kiku przedstawicieli Rzplitej z zagranicy po instrukcje i na narady.

Od soboty bawi w stolicy komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku Chodacki. Przyjazd jego wiąże się z położeniem w Gdańsku, o czym referował min. Beckowi. W prasie zagranicz. nej pojawiły się pogłoski, jakoby rząd polski miał w najbliższych dniach, może już w ciągu poniedziałku, wystosować do senatu gdańskiego ostrą notę, w której poruszy zarządzenia wojskowe Gdańska, a więc stworzenie „Freikorps“, sprowadzanie broni do Wolnego Miasta i inne przygotowania.

W niedzielę samolotem przybył z Londynu płk. Koc. Ten przyjazd ma na celu przedstawienie rządowi stanu rozmów z angielskimi czynnikami finansowymi i warunkami przyszłej pożyczki. Jak wiadomo, rokowania dobiegają końca. Chodzi zatem o aprobatę warunków i dalsze instrukcje dla delegacji polskiej.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 3 lipca. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 27.75—28, jednolita czerwona i biała 27.25—27.50, zbierana 25.75—27.50, żyto standart I. 17.25—17.50, standart II 16.50—16.75, jęczmień jednolity 19.50—20, przemiałowy 18.75—19, pastewny 17—17.50, owies niezadeszczony 20.50—22, standart I. (lekko zadeszczony) 20.50—21, standart II (zadeszczony dop.), mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 48.50—51, 35 proc. 47.50—50.50, gat. I 50 proc. 45.50—47, gat. IA 65 proc. 41.50—43, gat. II. 35-65 proc. 38.50—40.50, gat. II 50-60 proc. 36—37.50, gat. II. 50-65 proc. 35.25—35.75, gat. II 60-65 proc. 28.75—29.25, pastewna 14.50—14.75, razowa 95 proc. 35—35.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA. 55 proc. 29.75—30.25, razowa 95 proc. 26—26.50, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. IA 55 proc. 29.75—30.25, otręby pszenne standartowe miałkie 11.75—12, średnie 10.25—10.50, żytnie standartowe 11.75—12, jęczmienne 12—12.25. Obroty i tendencje: pszenica 19 lekko zniżkowa, żyto 14.50 lekko zniżkowa, jęczmień bez obrotów lekko zniżkowy, owies bez obrotów spokojna. Ogólny obrót 377 ton, tendencja ogólna lekko zniżkowa.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 3 lipca. Wszystko bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 185 spokojna, żyto 587 spokojna, jęczmień 50 spokojna, owies 5 spokojna. Ogólny obrót 1403.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 3 lipca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 103, Bank Zachodni 30, Żyrardów 47—49, Haberbusch 57—59.50, Ostrowiec 79—77.50, Modrzejów 17, Cukier 34.50. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna odc. grube 60, 3 proc. poż. inwestycyjna I em 75, II em. 77, 5 proc. poż. konwersyjna 65, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61, odc. drobne 60.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 39. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V. 53.75—53.25, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 62—61—61.50 drobne 63, 5 proc. listy m. Lublina z r. 1933 54.50, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 56, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1936 54. — Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 90.50, Amsterdam 282.55, Londyn 24.91, Nowy Jork kabel 5.32, Paryż 14.10, Sztokholm 128.30, Zurych 119.50. Tendencja nieco mocniejsza.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 20 m
4	Zachód słońca 19 g 35 m
WTOREK	17 Tamuz 5699

Czy Rada Miejska uchwali budżet m. Krakowa?

Omawiając na tym miejscu kilkakrotnie ostatnie wypadki na forum Rady Miejskiej w Krakowie ,podkreśliliśmy, że stanowisko Komisji budżetowo-finansowej, która nie uchwaliła budżetu, może mieć decydujący wpływ na losy samorządu krakowskiego, Wskazywaliśmy, że tego rodzaju stanowisko może przyczynić się do rozwiązania Rady Miejskiej.

Jak słychać objekcje te znajdują w pełni uzasadnienie. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej prezydent miasta ma zakomunikować Radzie Miejskiej, iż otrzymał od p. Wojewody krakowskiego pismo, zawierające ostrzeżenie w sprawie nie uchwalenia budżetu. W tym wypadku ostrzeżenie p. Wojewody dotyczyć ma stanowiska radnych na ostatnim posiedzeniu Komisji budżetowo-finansowej.

Pismo p. Wojewody zawierać ma wezwanie, do uchwalenia budżetu w terminie do 8 lipca.

Oczywiście, że tego rodzaju krok będzie miał duże znaczenie dla toku dyskusji, która rozpoczyna się dzisiaj na Ratuszu i oczekiwana jest z niebywałym zainteresowaniem.

Atak szału na plantach

Wczoraj na plantach przy ul. Siennej w Krakowie dostał nagle ataku szału przechodzący tam tędy Stanisław Balicz, stolarz z pod Krakowa. Jest on nerwowo chory i idąc w towarzystwie swej matki dostał ataku szału, rzucił się na matkę, począł ją bić i kopać. Przechodnie pospieszyli staruszce z pomocą, obezwładnili furiata, którego odstawiono na stację Pogotowia Ratunkowego.

Na Małym Rynku napadają przechodniów

Ostatnio dochodzą nas skargi na stosunki, panujące w okolicy Małego Rynku. Od kilku dni powtarzają się tam napady na przechodniów Żydów. Napastnicy gromadzą się na rogu ul. Siennej i tutaj biją przechodniów, dokonując napadów nawet w jasny dzień. Spodziewać się należy, że 'esłychane te wybryki będą ukrócone.

Krwawa bójka

Przy ulicy Juliusza Lea l. 102 w czasie zabawy wynikła bójka na tle porachunków osobistych pomiędzy Jasiołkiem Edwardem a Adamem Flakiem, który zadał Jasiołkowi ranę ciętą w głowę nożem na skutek czego przewieziono Jasiołka do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Sprawca bójki został zatrzymany przez II Komisariat.

——oo——

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Edmund Brenner uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora prawa. Promotorem był prof. dr. Wł. Wolter.

——oo——

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro oraz w czwartek niefrasobliwa komedia T. S. Chrzanowskiego „Japoński rower". W sztuce występują: M. Bednarska, J. Jabłonowska, J. Korecka, J. Romowicz, J. Bobrowski, Z. Filus, W. Kolwas, W. Macherski, Z. Mrożewski, R. Wroński.

— „CODZIENNIE FLAGI", komedia Światopełka Karpińskiego będzie najbliższą premierą teatru im J. Słowackiego.

— OSTATNIE WYSTĘPY „WIKTU" W KRAKOWIE. Dziś o godz. 9 wieczór wystawia Warszawski Żydowski Teatr Artystyczny (Wikt) pod kier. Żygmunta Turkowa rewelacyjne widowisko „Bar Kochba". Wikt już za kilka dni opuszcza Kraków. Zatem wszyscy, którzy jeszcze nie mieli sposobności podziwiać to niepowszednie widowisko, spieszą do teatru żydowskiego przy ulicy Bocheńskiej. Przedsprzedaż biletów w F-mie A. Fischhab, Grodzka l. 46 i od godz. 7-ej przy kasie teatru. Dla członków Tow. „Krakowski Teatr Żydowski" dziś zniżki ważne.

— „KOMEDIANT" w Żyd. Teatrze Letnim. Ulubieńcy publiczności krakowskiej, Paul Burstein i Lilian Lux wystąpią dziś 8.45 wiecz. nieodwołalni po raz ostatni w arcywesołej komedii muzycznej „Komediant".

——oo——

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Japoński rower"

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)
Wtorek, godz. 9 wiecz.: „Bar Kochba"

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON"
(Stradom 11)
Wtorek, godz. 8.45 wiecz.: „Komediant".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Zatracona ulica" (Dita Parlo, Albert Prejean) i „Niebezpieczny pościg".

APOLLO: „Pokrzywdzona" (Jean Callond, Jeanne Boilel i in.).

ATLANTIC: „Sygnały" (Stępowski, Żelichowska, Pichelski, Ćwiklińska) i „100 dni Napoleona".

LOPP: „Niebezpieczna miłość" (Wiktor Francen i Hedwige Fenillere) i „Podejrzenie" (Warren William).

PROMIEŃ: „Batalia nieustraszonych" i „Hotel Hollywood".

SCALA: „Wielbiciele Panny Nancy" (Janet Gaynor, Robert Montgomery i in.).

SZTUKA: „Ich błąd" (Jean Gabin i Gaby Motley).

ŚWIT: „Panieńskie szaleństwa" i „Niebezpieczna granica".

UCIECHA: „Piętno przeszłości" (Bette Dawis) i „Trzej kadeci".

WANDA: „Express Paryż — Tulon" (Fernand Gravet i Betty Stockfield)

— **STOWARZYSZENIE APLIKANTÓW ADWOKACKICH** Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie urządza w czasie od dnia 15 lipca do dnia 15 sierpnia 1939 ogólnopolską **KOLONIĘ WAKACYJNĄ W SZCZYRKU** koło Bielska. Kolonia dostępną jest dla członków Stowarzyszeń Aplikantów Adwokackich w Polsce i ich rodzin oraz dla osób zaproszonych i poleconych. Pomieszczenie w komfortowej „Willi w Parku", doskonała kuchnia, malownicza okolica, piękne wycieczki i spacery i urozmaicony program kolonii — zapewnia wypoczynek i zabawę. Ilość osób ograniczona. Kolonia ma charakter pensjonatowy. Cena za pobyt miesięczny 135.— zł za 2 tygodnie 67 zł 50 gr. — Zgłoszenia i informacji udziela Zarząd Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich w Krakowie w lokalu Stowarzyszenia Adwokatów-Żydów, Kraków, Gertrudy 2 telefon 230-92 od 19 do 20-tej codziennie z wyjątkiem niedziel. 7854f

RADJO

Wtorek, 4 lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 8.15—8.30 „Chorzy z urojenia" gawęda Olgi Ustupskiej-Wróblewskiej; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 13 Muzyka (płyta za płytą); 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyta za płytą...; 14.20 „Czy wiecie, że..." 14.35 Muzyka z płyt; 14.45 „Życie lasu", pogadanka dla młodzieży; 15 Muzyka popularna w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 15.50 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej: St. Mikuszewski — I skrz., H. Nierychło — II skrz., H. Zarzycki — altówka, J. Makowicz — wiol.; 16.45 Kronika literacka w opr. J. Stempowskiego; 17 Recital fortepian. M. Czyżekowej; 17.30 Muzyka z płyt; 18 Pieśni A. Sołtysa wyk. W. Jędrzejowska (sopr.); 18.25 Transmisja z sali Konserwatorium Warszawskiego: recital organowy F. Raczkowskiego; 19 Audycja dla robotników; 19.30 „Pod gwiaździstym sztandarem" koncert rozrywkowy. Wyk.: Mała ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Chór Dana, J. Kay-Kuczyńska, Pięcioraczki Radiowe; 20.25 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. M. Sowińskiego; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadom. meteorol. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Transm. z Krzemieńca: Koncert Muz. Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. Wyk.: I. Dubiska (skrz.), J. Wysocka-Ochlewska (fort.), Z. Adamska (wiol.), T. Ochlewski (skrz.) T. Szulc (altówka), Wł. Raczkowski (akomp.), Br. Rutkowski — słowo wstępne; 22 Z perspektywa ćwierćwiecza: odczyt III. Realizacja zobowiązań międzynar. przy wybuchu wielkiej wojny — prof. Dąbrowski; 22.15 Nowoczesna muzyka symfoniczna Manuela de Falli (płyty); 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., kom. meteorol.

WARSZAWA. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka; 6.56 p. Kraków; 17 Muzyka taneczna (płyty); 18 p. Kraków; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. niem. i ang.; 23.20 Płyty.

KATOWICE. 5 Płyty; 17 Koncert życzeń; 17.50 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego"; 20.15 Wiadom. w jęz. czeskim; 20.25 Ogrodnik śląski; 20.35—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.56 p. Kraków; 14.35 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 14.45 p. Kraków; 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.10 Płyty; 17.45 Skrzynka techniczna; 18 p. Kraków; 20.25 Audycja dla wsi; 20.35 p. Kraków; 22.15 „Wieczorem serenada" — wyk. ork. mandol. „Hejnał" i sol.; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.56 p. Kraków; 13.50 Koncert popularny; 14.40 Wiadom. giełdowe; 17 Nowe nagrania (płyty); 17.45 Literatura dla wszystkich; 18 p. Kraków; 20.25 Pogad. aktual., 20.35—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, koncert utworów Griega i Rubinsteina z płyt; 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 „Stare melodie" (płyty); 13.20 Dziennik połudn. (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, koncert muzyki lekkiej z płyt; 16.30 Kącik młodzieży hebrajskiej; 18 Pogadanka dla rolników; 18.15—19 Program arabski; 19 Hebrajskie pieśni ludowe w wyk. Brachy Cefiry i inn. (płyty); 19.15 Komunikat meteor., dziennik wiecz. (po hebrajsku); 19.30 Koncert w wyk. orkiestry radiowej, w progr. muzyka angielska; 20.30 Komunikat meteorol., dziennik wiecz. (po angielsku); 20.45 Pogadanka polityczna G. Lichtheima; 211 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Koncert rozrywkowy. POSTE PARISIEN: 18.10 Utwory Debussy'ego i Ravela wyk ork. pod dyr. Kussewickiego.

19 RADIO PARIS: Koncert muzyki popularnej. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RYGA: 19.05 Koncert solistów. STRASBURG 19.30 Muzyka lekka i operetkowa.

20 BRUKSELA FRANC.: Utwory Straussów. LUKSEMBURG: Kabaret. RYGA: 20.05 Wieczór muzyki operetkowej. LONDYN REG: 20.10 Popularny koncert ork. PARIS PTT.: 20.25 Transmisja z Opery Komicznej. RADIO PARIS: 20.30 Koncert muzyki kameralnej. SZTOKHOLM: 20.45 Koncert symfoniczny.

21: KOWNO: Muzyka rozrywkowa. LAHTI: Muzyka wiedeńska i węgierska. MEDIOLAN: „Francesca da Rimini" — op. Zandonai'ego. RADIO ROMANIA: Koncert symfoniczny. RZYM: Melodia i rytm. LUKSEMBURG: „Lakme" — opera Delibesa. DROITWICH: 21.50 Popularna muzyka rosyjska.

22 BUDAPESZT I.: Koncert rozrywkowy. RZYM: Koncert w wyk. kwartetu smyczkowego. SOFIA: Romanse rosyjskie. LAHTI: 22.10 Muz. cygańska. KOPENHAGA: 22.35 Koncert kameralny.

23 POSTE PARISIEN: Muzyka taneczna. RADIO ROMANIA: 23.15 Koncert nocny. RZYM: Muzyka taneczna.

A więc jednak między 20 a 30 b. m. wizyta Hitlera w Gdańsku...

Balon próbny czy „wystrzał z najcięższej armaty“?

Paryż, 3. 7. (A) Dzisiejsze wieczorne wydanie prasy paryskiej publikują telegram Agencji Rador, datowany z Gdańska, wedle którego kanclerz Hitler miałby przybyć do Wolnego Miasta między 20 a 30 b. m. Oficjalnym powodem wizyty miałoby być wręczenie kanclerzowi dyplomu obywatela honorowego Gdańska. Pobyt jego w Wolnym Mieście miałby trwać 2 dni, w czasie których ma się odbyć cały szereg uroczystości, m. in. defilada korpusu ochotniczego. Po wizycie kanclerza Hitlera wedle informacyj z tego samego źródła miałaby nastąpić wizyta feldmarszałka Goeringa. Zakończeniem tego planu byłoby przybycie krążownika „Koenigsberg“. Koła polityczne gdańskie sądzą, że rząd polski nie sprzeciwi się powyższym wizytom, a w szczególności przyjazdowi kanclerza Hitlera, ponieważ przybędzie on na skutek oficjalnego zaproszenia senatu gdańskiego.

Jak wydaje się, ponieważ wersje te mają swe źródło w Gdańsku, Berlin tą drogą chce wybadać reakcję Polski.

* * *

Berlin, 3. 7. (A) Zapowiedziana wizyta Hitlera w Gdańsku według pogłosek tutejszych kół politycznych stanowić ma „wystrzał z najcięższej armaty“ w wojnie nerwów, jaka się toczy między Niemcami a Polską. Wizyta ma na celu zademonstrowanie całkowitego poparcia przez Rzeszę żądań propagowanych przez hitlerowców gdańskich. W Berlinie oczekują z największym naprężeniem reakcji Polski na wiadomość o wizycie kanclerza w Gdańsku.

Ambasador Kennard przyjęty przez prem. Chamberlaina...

Londyn, 3. 7. PAT. Ambasador brytyjski w Warszawie sir William Kennard, który od kilku dni bawi tu na urlopie, przyjęty był dziś na Downingstreet w obecności lorda Halifaxa przez premiera Chamberlaina.

...a Chamberlain przez króla

Londyn, 3. 7. PAT. Premier Chamberlain, który w godzinach przedpołudniowych odbył szereg konferencji, o godz. 12-ej przyjęty był w pałacu Buckingham przez króla Jerzego.

Oczekuje się, że w godzinach wieczornych zbierze się komitet zagraniczny gabinetu brytyjskiego celem rozważenia ogólnej sytuacji międzynarodowej oraz zbadania ostatniego raportu, jaki nadszedł tu wczoraj wieczorem od ambasadora Seedsa na temat stanu rozmów angielsko-francusko-sowieckich.

Dziś przybywa do Londynu ambasador Henderson

Konsultacja dyplomatyczna i... lekarska

Londyn, 3. 7. PAT. Ambasador W. Brytanii w Berlinie Henderson udaje się w dniu jutrzejszym na kilkudniowy pobyt do Londynu. Podróż swą ambasador odbędzie samolotem.

Zdaniem korespondenta dyplomatycznego Agencji Reutera do przyjazdu Hendersona nie należy przywiązywać żadnego większego znaczenia politycznego. Ambasador odbędzie wprawdzie rozmowę z lordem Halifaxem i premierem Chamberlainem, jednak głównym celem pobytu jego w Londynie jest zamiar poddania się konsultacji lekarskiej. Ambasador Henderson, jak wiadomo, przeszedł przed niedawnym czasem ciężką operację.

Jeszcze nie czas na informacje o rokowaniach moskiewskich

Chamberlain powściągliwy

Londyn, 3. 7. PAT. Premier Chamberlain złożył dziś w Izbie Gmin następujące oświadczenie: „Przesłaliśmy nowe instrukcje naszemu ambasadorowi w Moskwie, który w towarzystwie swego francuskiego kolegi miał z Mołotowem ponowną rozmowę 1 lipca. Rząd brytyjski oczekuje teraz odpowiedzi rządu sowieckiego i sądzi, że nie było by wskazanym udzielać bardziej szczegółowych informacyj, co do obecnego stanu rokowań anglo-sowieckich“.

Obustronny optymizm odnośnie rokowań moskiewskich

Londyn, 3. 7. (A). Według informacyj ze strony rosyjskiej w Londynie rokowania o pakt trzech, prowadzone w Moskwie, weszły w pomyślniejsze stadium. Rzecznik rosyjski oświadczył przedstawicielowi United Press, że wręczone w sobotę Mołotowowi propozycje angielsko-francuskie są „wyraźnie korzystne“. Równocześnie rzecznik rosyjski dał do zrozumienia, że istnieje możliwość ostatecznego zakończenia rokowań jeszcze w tym tygodniu. Ten optymizm opiera się m. in. na korzystnym przyjęciu ostatnich propozycji angielsko-francuskich, podczas gdy poprzednie były odrzucane w sposób dość ostry.

Publiczne śledztwo w sprawie „Thetis“

Londyn, 3. 7. PAT. Specjalny trybunał ustanowiony przez admiralicję brytyjską rozpoczyna publiczne śledztwo w sprawie katastrofy łodzi podwodnej „Thetis“. Prace trybunału potrwają prawdopodobnie około 2 tygodni.

Popołudniu parowiec ratunkowy „Zelo“ wraz z kilkoma statkami towarzyszącymi wyruszył na miejsce katastrofy celem podjęcia ponownych prób wydobycia zatopionego okrętu.

Zbiórka w szkołach na eskadrę młodzieży żydowskiej

Warszawa, 3. 7. (A) Ministerstwo oświaty rozesłało do kuratoriów okręgów okólnik, zezwalający na przeprowadzenie we wszystkich szkołach zbiórki na rzecz eskadry im. młodzieży żydowskiej. Zbiórka [illegible] objąć 200.000 dzieci żydowskich. W szkołach mieszanych nauczyciele religii mojżeszowej mają poświęcić specjalne godziny na wyjaśnienie dzieciom znaczenia zbiórki.

Archiwum gminy żydowskiej w Gdańsku — w Warszawie

Warszawa, 3. 7. (A) Gmina żydowska w Warszawie otrzymała dziś z Gdańska skrzynię, zawierającą archiwum tamtejszej gminy żydowskiej oraz archiwa, akty i dokumenty zlikwidowanych w ostatnich latach gmin żydowskich na Pomorzu. Prof. Bałaban i prof Schorr zajmą się usegregowaniem tego materiału, którego część przesłano odrazu do biblioteki judaistyczne w Warszawie.

„Centos“ przygotowuje do emigracji

Warszawa, 3. 7. (A) Rada naczelna „Centosu“ odbyła posiedzenie, na którym m. in. postanowiono wszystkie sieroty opuszczające sierocińce wykształcić zawodowo w tych fachach, które mają im zapewnić pracę zagranicą. Centos ułatwi im także emigrację. Rada naczelna zatwierdziła pozatem budżet tegoroczny akcji kolonij letnich, z których skorzysta ponad 10.000 dzieci żydowskich z najuboższych sfer.

Zjazd starostów województwa śląskiego

Katowice, 3. 7. (K) W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego odbył się zjazd starostów województwa śląskiego. Na zjeździe tym omówiono sprawy obrony przeciwlotniczej oraz sprawy administracyjne.

Proces pastora, który usunął Polaków ze świątyni

Katowice, 3. 7. (K) W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Chorzowie toczyła się sensacyjna rozprawa. Przed sądem stanął wikary z Lipin Śląskich ks. Paweł Krollik, oskarżony o lżenie narodu polskiego i obrazę religii. Mianowicie w dniu 30 maja b. r. w kościele parafialnym w Lipinach Śląskich po kazaniu, gdy kilku wiernych zaintonowało „Boże coś Polskę“, ks. Krollik podszedł do nich z ambony, kilku z nich spoliczkował i wypchnął z kościoła.

Za ten czyn ks. Krollik został aresztowany i w dniu dzisiejszym stanął przed sądem. Na rozprawie ks. Krollik tłumaczył się, że korzystał z przysługujących(??!!) mu praw, albowiem Chrystus też wyrzucił Żydów ze świątyni. Zeznawało 11 świadków, którzy obciążyli swymi zeznaniami oskarżonego.

Sąd odroczył rozprawę i zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień 6 b. m.

Po wyjściu z budynku sądowego kilku Niemców napadło na świadków, chcąc ich pobić. Policja przywróciła porządek.

Rekordowy eksport hutniczy Polski w maju

Katowice, 3. 7. PAT. Według danych związku eksportowego polskich hut żelaznych w maju rb. hutnictwo polskie otrzymało rekordową ilość zamówień zagranicznych w łącznej ilości 52.275 ton, to stanowi w stosunku do poprzedniego okresu wzrost o przeszło 17 tys. ton, tj. ponad 48 procent.

Zaznaczyć należy, że przytoczone liczby nie obejmują zamówień na półwyroby dla Protektoratu Czech i Moraw, na które napływ zamówień w maju rb. wyniósł 6.502 ton wobec 6.826 ton w kwietniu rb.

Amb. Raczyński w Forreign Office

Londyn, 3. 7. PAT. Ambasador Raczyński odbył dziś po południu dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem.

Nowy zastęp polskich fachowców morskich

Puck, 3. 7. PAT. Do Pucka przybyła grupa uczestników kursu portowo-morskiego, zorganizowanego dla młodzieży polskiej z zagranicy, staraniem kolegium międzynarodowych wykładów pod kierownictwem prof. Hilarowicza.

Przybywających gości powitał na dworcu burmistrz miasta Stamirowski, po czym po mszy św. w miejscowym kościele kursiści zwiedzili zabytki miasta. Następnie w sali rady miejskiej burmistrz miasta zapoznał zebranych z historią Pucka. Przemawiali jeszcze kierownik kursów prof. Hilarowicz i przedstawicielka młodzieży polskiej z Ameryki.

Entuzjastyczny głos irlandzki o armii polskiej

Dublin, 3. 7. PAT. Wśród częstych wzmianek o polskiej sile zbrojnej, które ukazują się obecnie w prasie irlandzkiej, zasługuje na wyróżnienie artykuł w bardzo poczytnym tygodniku „The Irish Catholic" p. t. „Armia polska rzadko kiedy była pobita". Artykuł daje wyczerpujący obraz sił polskich w czasie pokoju, jej rezerw i całej siły zbrojnej na stopie wojennej, szczegółowo zatrzymując się na poszczególnych rodzajach broni, oraz podkreślając ich znacznie posunięte zmotoryzowanie i zmechanizowanie. Szczególny nacisk kładzie pismo na jednolitość uzbrojenia, osiągniętą dzięki rozwojowi przemysłu wojennego w Polsce. „Stworzenie w tym celu, pisze autor, Centralnego Okręgu Przemysłowego w tzw. trójkącie bezpieczeństwa, utworzonym przez Wisłę, San i Karpaty, stanowi jeszcze większy „cud", niż wybudowanie portu w Gdyni". Bardzo ciekawe jest zakończenie artykułu, w którym pismo podaje, że za wyjątkiem w. 18-go, w którym zaznaczyła się wyjątkowa słabość Polski, i dwóch nieudanych powstań przeciwko Rosji w r. 1830 i 1863, armia polska rzadko kiedy była pobita w polu a oto są wielkie zwycięstwa polskie, które zmieniły, częściowo lub całkowicie, bieg historii — tu pismo wymienia następujące bitwy: Lignica, Płowce, Grunwald, Byczyna, Kircholm, Kłuszyn, pierwsza bitwa chocimska, Beresteczko, druga bitwa chocimska, Wiedeń, Warszawa.

Program wizyty bułgarskiej w Niemczech

Berlin, 3. 7. PAT. Dziś ogłoszono oficjalny program wizyty premiera Kiosseiwanowa w Niemczech. Kiosseiwanow przybędzie do Berlina we środę o 14.30. Program przewiduje przyjęcie u Ribbentropa i Hitlera. W piątek wieczorem Kiosseiwanow opuszcza Niemcy.

Norwegia żąda odszkodowania od Rzeszy

Oslo, 3. 7. (r). Rząd norweski otrzymał memoriał od związków rybackich, domagających się wystąpienia pod adresem rządu niemieckiego z żądaniem odszkodowania za straty wyrządzone przez marynarkę niemiecką w czasie manewrów w cieśninie Skagerrak. Manewrujące okręty wyrządziły poważne straty wskutek podarcia sieci i innych uszkodzeń.

Z tego memoriału dowiedziano się dopiero w Norwegii o rozmiarach ostatnich manewrów niemieckich na Bałtyku.

Czeskie ministerstwo spraw wewn. pozbawione znaczenia

Praga, 3. 7. (r). Premier czeski gen. Elias został przez protektora zwolniony ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Na jego miejsce mianowany został b. oficer policji austriackiej Jezek. W związku z tym wyraża się przekonanie, że czeskie ministerstwo spraw wewnętrznych zostanie pozbawione wszelkich kompetencji, a agendy administracyjne przejdą w ręce władz niemieckich.

Polska udzieli właściwej odpowiedzi we właściwej chwili

Warszawa, 3. 7. (Sin). Dowiadujemy się z kół miarodajnych, że rząd polski nie składał żadnej noty w sprawie Gdańska, a na wszelkie naruszenie statutu lub uprawnień polskich nastąpi we właściwej chwili odpowiedź.

Stanowisko rządu brytyjskiego wyraźnie zdefiniowane...

Rząd i opozycja łączą się w podziwie dla postawy Polski

Londyn, 3. 7. PAT. Zapytywany o sytuację w Gdańsku premier Chamberlain oświadczył dziś po południu w Izbie Gmin, co następuje: Wiarygodne informacje wskazują na to, że intensywne zarządzenia o charakterze wojskowym są podejmowane w Wolnym Mieście. Znaczna i wciąż wzrastająca liczba obywateli niemieckich przybywa ostatnio do Gdańska na pozór w charakterze turystów i lokalny korpus ochotniczy jest w stanie tworzenia się pod nazwą „Heimwerhy".

Rząd polski otrzymał od rządu niemieckiego notyfikację wizyty niemieckiego krążownika „Koenigsberg" w Gdańsku na przeciąg trzech dni, począwszy od 25 sierpnia. Rząd polski zawiadomił o tym senat gdański. Rząd brytyjski utrzymuje ścisły kontakt z rządem polskim i francuskim w sprawie rozwoju sytuacji w Gdańsku.

Na dodatkowe zapytanie czy nie jest faktem, że usiłowania ufortyfikowania Gdańska są nie legalne i czy rząd JKM. nie zamierza podjąć kroków, aby poinformować osobiście kanclerza Hitlera, że wszelkie usiłowania dokonania zmiany istniejącego statutu gdańskiego siłą spotkałyby się z natychmiastowym sprzeciwem rządu J. K. M., premier odpowiedział: „Co się tyczy strony prawnej zagadnienia zobowiązań traktatowych, to prosiłbym o złożenie odrębnej interpelacji. Co się zaś tyczy stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie próby dokonania zmian w istniejącym statucie Gdańska siłą, to stanowisko nasze zostało najwyraźniej zdefiniowane przez lorda Halifaxa.

Na zakończenie tej interpelacji poseł Dalton, jeden z najwybitniejszych przywódców Labour Party, skierował do premiera następujące zapytanie: „Czy rząd J. K. M. byłby skłonny wyrazić w Warszawie podziw odczuwany w W. Brytanii dla spokoju, odwagi i opanowania, wykazywanych przez naszych polskich sojuszników w obliczu sytuacji?".

Premier Chamberlain przy głośnych owacjach całej Izby oświadczył: „Rząd brytyjski bardzo wysoko ceni stanowisko, zajęte przez rząd polski".

Potężne wzmocnienie obronności Indochin

Paryż, 3. 7. PAT. W dzienniku urzędowym ogłoszono dziś, obok dekretu prezydenta republiki, ustanawiającego specjalny dodatek do podatku dochodowego na terenie Indochin francuskich, raport ministra kolonii na temat zarządzeń podjętych ostatnio w Indochinach w zakresie zwiększenia liczebności wojsk i zaopatrzenia garnizonów w materiały uzbrojeniowe.

W ciągu ostatniego roku liczba wojsk francuskich, stacjonowanych na terenie Indochin została podwojona. Zapasy materiałów wyposażenia i uzbrojenia zostały zwiększone i odnowione, ponadto zaś przystąpiono do budowy fabryki amunicji. Niezależnie od ilości samolotów, dostarczanych z metropolii, podjęte zostały przygotowania do budowy fabryki samolotów i motorów, którąby na wypadek wojny mogła natychmiast przystąpić do własnej produkcji. Ogólnie raport oblicza że w razie mobilizacji każdej chwili Indochiny wystawić mogłyby armię przekraczającą 100 tysięcy ludzi.

Berlin tonie -- w powodzi pogłosek

Berlin, 3. 7. PAT. Charakterystyczne dla nastrojów politycznych Berlina są szerzone ostatnio fantastyczne pogłoski, niejednokrotnie z powoływaniem się na źródła niemieckie o mających nastąpić w najbliższym czasie wydarzeniach politycznych. Pogłoski te mówią o protektoracie nad Słowacją, o przyłączeniu szwajcarskich kantonów południowo-włoskich do Włoch oraz o spodziewanej akcji dywersyjnej w Sudanie celem odciągnięcia uwagi W. Brytanii od spraw europejskich.

4 proc. Niemców na ziemiach „Protektoratu"

Morawska Ostrawa, 3. 7. „Morgenzeitung" z 29. 6. przytacza zestawienie statystyczne opracowane przez kierownika niemieckiego związku oświatowego (Deutsches Kulturverband) dr Gessnera, dotyczące ludności zamieszkującej obecnie ziemie Protektoratu i jej potrzeb w zakresie szkolnictwa. W Protektoracie Czech i Moraw przebywa obecnie 6.454.000 Czechów i 240.000 Niemców, co wynosi 4 proc. Niemców z ogólnej liczby mieszkańców. Na 1.300 szkół powszechnych czeskich przypada szkół niemieckich 33. Szkoły ludowe wykazują stan: 7.000 szkół czeskich i 124 niemieckich. Niemcy na podstawie powyższego zestawienia dr Gessnera roszczą sobie pretensje do utworzenia nowych szkół niemieckich w liczbie 20 powszechnych a 280 ludowych.

Emigracja pod eskortą policji

Bratysława, 3. 7. PAT. W dniu dzisiejszym opuścił Bratysławę pierwszy transport 650 Żydów. W towarzystwie słowackich oficerów policji udają się oni do Warny.

„Nikogo nie zwiodą ani nikomu nie zaimponują"...

„Times" o niemieckich manewrach w Gdańsku

Londyn, 3. 7. PAT. „Times" streszcza swe stanowisko w sprawie Gdańska w artykule wstępnym: Dziś nie ma już miejsca ani powodu do powątpienia, lub wahania, po czyjej stronie leży słuszność. W grę wchodzi nie samorząd Gdańska, lecz wolność i niepodległość szeregu państw środkowej i wschodniej Europy. Gdańsk już obecnie zażywa wszystkich tych praw i metod działania, które charakteryzują ustrój narodowo-socjalistyczny. Gdańskowi brak dziś jedynie formalnego wcielenia do Rzeszy, to znaczy wolnej ręki dla Niemiec do użycia Gdańska jako środka realizacji dalszych zamiarów. Jak długo taki jest cel Niemiec i taka ma być rola Gdańska, to wykracza ona znacznie poza ramy lokalnego tylko zagadnienia w stosunkach Wolnego Miasta z Polską. Dla tych powodów nie było żadnych wahań co do gwarancji brytyjskiej. Gwarancja ta nie stanowi żadnej przeszkody dla rokowań między Warszawą i Gdańskiem, lub między Warszawą i Berlinem, które w zupełnie odmiennych warunkach i przy innym duchu, panującym w Berlinie, byłyby zupełnie możliwe. Celem gwarancji brytyjskiej było udzielenie Polsce zapewnienia, że nie będzie ona osamotniona, przeciwstawiając się wywrotowej kampanii, wychodzącej z Gdańska, a wszczynanej przez rząd, którego zapał bez zastrzeżeń dla praw niemieckich głoszony jest w południowym Tyrolu, a którego lojalność dla samostanowienia widoczna jest w Pradze — zauważa z ironią „Times".

Nikogo nie zwiodą, ani nikomu nie zaimponują, z wyjątkiem chyba Niemców, dobrze już znane metody, jakie usiłuje się stosować w Gdańsku. Wszystkie podobne manewry nie mogą posiadać w ogóle żadnego związku z tym, o co istotnie przy decydowaniu losów Gdańska chodzi i nie są one w stanie osłabić, lub zmienić jasnego i wyraźnego stanowiska, zajętego w tej sprawie przez Polskę.

Rzesza wycofuje się

Pierwsze skutki ostrzeżenia min. Bonneta

Berlin, 3. 7. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne zamieszcza w swoim serwisie szereg wiadomości o sprawach gdańskich, oświadczając, że z „końcem ubiegłego tygodnia zaczęła się moralna nagonka przeciw Niemcom", wszczęta przez Anglię, a pochodząca z różnych źródeł francuskich i angielskich, cytujących szczegóły zamachu stanu w Gdańsku, który projektowany był rzekomo w niedzielę po południu. Spokojny ton prasy polskiej określany jest jako „skutki polskiej manii wielkości".

Głosy prasy francuskiej, aprobujące stanowisko Polski

Paryż, 3. 7. PAT. Prasa paryska w dalszym ciągu z głębokim uznaniem komentuje męskie stanowisko rządu polskiego,

„Le Journal" pisze, że Polska okazuje tyle stanowczości co i spokoju. Francja i Anglia rozwijają metodycznie swoją współpracę.

„Petit Journal" pisze: „Warto, aby wszyscy uświadomili sobie, że wola Polski, Francji i Anglii jest niewzruszona. Wszystkie stanowiska są zajęte definitywnie. Wojna nerwów trwa dalej. Wszystkie jej epizody dowodzą i dowiodą w przyszłości, że Francuzi, Polacy i Anglicy, za którymi stoją wszystkie narody złożone z ludzi wolnych nie pozwolą na żadne nowe akty agresji, otwartej czy zamaskowanej.

„Ere Nouvelle" pisze w akrykule redakcyjnym, że cały naród francuski stoi, jak jeden mąż za swoim rządem i pochwala jego zdecydowanie.

Na łamach „Populaire" były premier Blum, analizując sytuację przychodzi do wniosku, że seria bezustannych alarmów niemieckich ciągnąć się będzie dalej. Tak długo, aż do chwili gdy kanclerz Hitler zdecyduje się na próbę ostateczną. Być może w końcu lata. Nie pozwólmy, by nasze nerwy się zużyły". Powtarzajmy sobie jednak zawsze — pisze p. Blum — że jeżeli jest jeszcze rzeczą możliwą, powstrzymać mocarstwa osi na tragicznej równi pochyłej, to można to osiągnąć tylko przez połączenie spokoju, panowania nad sobą i męskiego zdecydowania.

Na łamach „Epoque" deputowany de Kerillis pisze w artykule wstępnym, zatytułowanym „Nasz żywotny interes": My Francuzi chcemy bronić Gdańska, ponieważ Gdańsk jest niezbędnym warunkiem niepodległości Polski i ponieważ niepodległość Polski jest niezbędna dla bezpieczeństwa Francji. Tak samo problemat wygląda dla Anglików. Żadne elementy uczuciowe nie odgrywają żadnej roli w tych względach, które wywołują naszą decyzję. Tylko interes życiowy i święty interes Francji i Anglii, który zmusza do przeciwstawienia się doktrynie przestrzeni życiowej Niemiec i Italii powinien nami kierować".

Masowe przesiedlenie Niemców z płd. Tyrolu

Tajny układ włosko-niemiecki

Zurych, 3. 7. PAT. „Neue Zuercher Ztg" donosi, że w wyniku zawartego ostatnio tajnego układu między rządem niemieckim a włoskim, ludność niemiecka południowego Tyrolu ma zostać przesiedlona. Przede wszystkim dotyczyć to ma tych mieszkańców Tyrolu, którzy optowali za Austrią i stali się po „Anschlussie" obywatelami niemieckimi. Następnie mają być wysiedleni ci Niemcy, którzy są obywatelami włoskimi, ale nie posiadają w Tyrolu własności ziemskiej. Właścicielom posiadłości ziemskiej ma być pozostawiony termin dwuletni, po upływie którego będą musieli oni przesiedlić się albo do Niemiec, albo do południowych prowincyj włoskich. Wśród ludności południowego Tyrolu panuje w związku z tym projektem duże zaniepokojenie.

Pierwsze rozmowy Hore Belishy w Paryżu

Paryż, 3. 7. PaT. Prem. Daladier i min. Bonnet spotkali się z min. Hore Belisha na obiedzie, wydanym w ambasadzie brytyjskiej. — Przyjęcie odbyło się w ścisłym gronie.

Papież nie przyjął Mussoliniego

Citta del Vaticano, 3. 7. PAT. Agencja Havasa podaje, że koła zbliżone do Watykanu zarzeczają pogoskom, jakie się rozeszły zagranicą, jakoby Ojciec święty przyjął Mussoliniego.

Marsz. Badoglio składa relację Mussoliniemu

Rzym, 3. 7. PAT. Mussolini przyjął dziś marszałka Badoglio, który złożył mu sprawozdanie z podróży inspekcyjnej po Albanii.

Wizyta bułgarska w Berlinie

Sofia, 3. 7. PAT. Premier i minister spraw zagranicznych Bułgarii Kiosseiwanow udał się w poniedziałek z oficjalną wizytą do Berlina. Premierowi towarzyszą również małżonka i córka.

Berlin, 3. 7. PAT. Kanclerz Hitler powrócił do Berlina, gdzie pozostanie do wyjazdu premiera bułgarskiego Kiosseiwanowa.

W Kownie i Berlinie rokowania niemiecko-litewskie

Kowno, 3. 7. PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Kownie litewsko-niemieckie rokowania w sprawie obywatelstwa mieszkańców kraju kłajpedzkiego.

Kowno, 3. 7. PAT. Przewodniczący delegacji litewskiej do uzypełniających rokowań w sprawie strefy wolnocłowej w porcie kłajpedzkim dyr. Augustaitis odjechał w dniu wczorajszym do Berlina. Jak wiadomo, dyr. Augustaitis przybył przed kilku dniami do Kowna po nowe instrukcje i pełnomocnictwa.

Rzesza nie odda, co jej raz wpadło w ręce

Paryż, 3. 7. PAT. Agencja Havasa donosi, że słowacka delegacja do rokowań w sprawie zwrotu przyrzeczonej przez Rzeszę części czechosłowackiego zapasu złota przypadającej na Słowację, powróciła z Berlina do Bratysławy. Rokowania zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. Rzesza odmówiła oddania Słowacji należnej jej części czesko-słowackiego zapasu złota. Na skutek tej odmowy słowacki minister spraw zagranicznych Durczański udał się do Berlina. Wyjazd jego trzymany jest w tajemnicy.

Jeszcze jedna potyczka powietrzna w Mongolii

Singking, 3. 7. PAT. Agencja Domei donosi, że w czasie walki powietrznej nad rzeką Chalka lotnicy japońsko-mandżurscy strącili dwa samoloty sowieckie, 8 zaś pozostałych zmusili do wycofania się w kierunku wschodnim.

Spadek bezrobocia w Anglii

Londyn, 3. 7. PAT. Liczba bezrobotnych w Anblii w dniu 12 czerwca r. b. wynosiła 1.349.579 t. zn. o 142.703 mniej niż w dniu 15 maja r. b.

—oo—

Bomby w kawiarniach w Haifie

Haifa, 3. 7. PAT. Do jednej z kawiarń w dzielnicy chrzecijańskiej rzucono bombę, która zabiła trzy osoby a około 20 poraniła. — Wszystkie ofiary wybuchu są Arabami.

Haifa, 3. 7. Eksplodowała bomba w kawiarni arabskiej niedaleko rynku warzywnego. 1 Arab zabity, 35 rannych. Są podobno również ranni Żydzi. Od 7 wieczór proklamowano stan wyjątkowy aż do odwołania.

Śmierć gafira

Tel Awiw, 3. 7. Gafir Kagan zastrzelony dziś w pobliżu Iwad Rambam padł w plantacji pomarańczowej.

Do Chile i Boliwii

Warszawa, 3. 7. (A) Z Warszawy wyjechało dziś staraniem Jeasu 35 emigrantów żydowskich do Chile i Boliwii.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Plac Zgody 18, Mogilska 16.

—oo—

— Z REFERATU SANITARNEGO „EZRY CHALUCOWEJ". Wykłady dla higienistów plug chalucowych w Krakowie zostają przerwane na okres wakacyjny. Wykłady rozpoczną się w pierwszych dniach września, w tym też terminie odbędzie się egzamin dla higienistów.

— BAR-KADIMAH. Dziś II zebranie informacyjne w sprawie kolonii, Dajwór 21 godz. 7.30 w.

— MŁODE WIZO. P. Archibald Silvermann omówi dziś w „WIZO" (Szewska 4) „Ruch młodzieży w Palestynie".

— KURSY PŁYWACKIE dla początkujących, wprawnych i zaawansowanych organizuje Sekcja Pływacka ŻKS. Makkabi — Kraków. Zgłoszenia i informacje w lokalu klubowym — Rynek Gł. 14.

— UWAGA RODZICE!! Sekcja Pływacka Makkabi — Kraków organizuje kursy pływackie dla dzieci od lat 6 w zwyż na specjalnym basenie pod kierunkiem fachowych instruktorów. Zgłoszenia i informacje w lokalu klubowym.

— PLENARNE ZEBRANIE PŁYWAKÓW I PŁYWACZEK MAKKABI — KRAKÓW odbędzie się w środę 5 b. m. w lokalu klubowym o godz. 20-tej.

—oo—

Z SALI KONCERTOWEJ

Popis szkoły im. St. Moniuszki

Tegoroczny popis szkoły muzycznej im. St. Moniuszki uwydatnił wszelkie cechy tej zasłużonej placówki muzycznej. Znany pedagog muzyczny p. dyrektor Stein stara się zająć każdym uczniem z osobna, studiuje go i kierując jego nauką, pozwala mu samemu znaleźć właściwą drogę do rozwoju swego talentu muzycznego.

Słyszeliśmy oprócz gry kilku uczniów, wychodzącej już poza ramy zwykłego popisu a wkraczającej w granice artyzmu, a mianowicie gry pp. Sandhausa, Birnhacka, Affanasowicza, Streissenberżanki a przede wszystkim małego, ale już dzisiaj z prawdziwym artyzmem i zrozumieniem muzycznym grającego Eichenholza — uczniów mniej lub więcej uzdolnionych. Niemniej pednak u każdego z nich uwydatniały się wyżej wspomniane cechy tej szkoły.

Na szczególną uwagę zasługiwała gra Eichenholzówny, Retterówny, Zaborowskiej, Farbowskiej Timberżanki i Feltschera z klasy fortepianowej, kierowanej przez cenioną pianistkę prof. Steinową oraz Haubenstocka, Schussa i Rosnera i Turka z klasy skrzypcowej.

Pielęgnowanie muzyki kameralnej, tak u nas zaniedbanej a w ramach szkoły prywatnej tak trudne — stanowi dowód pojęcia obowiązków przez dyr. M. Steina. Znany muzyk krakowski p. M. Porwid potrafił tu z uczniów szkoły wykształcić orkiestrę smyczkową na stosunki szkolne znakomitą i dającą dobre świadectwo o wytężonej pracy dyrygenta. P. prof. Konior mimo szczupłych sił utworzył chór, który wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze.

Świetne wyniki zespołowej pracy całego grona nauczycielskiego tej pięknie rozwijającej się placówki dają rękojmię dalszego pomyślnego jej rozwoju.

Dr. H. D.

Kurs ratowniczo-sanitarny dla dziennikarzy

Warszawa, 3. 7. PAT. W dniu 3 bm. zakończony został pierwszy kurs ratowniczo-sanitarny dla dziennikarzy, zorganizowany przez okręg stołeczny P. C. K.

Kurs ukończyło 26 dziennikarzy, reprezentujących kilkanaście dzienników i czasopism stołecznych. Pierwszy dziennikarski kurs ratowniczo-sanitarny miał na celu zapoznanie sprawozdawców prasowych z całokształtem ratownictwa sanitarnego.

Kurs odbył się pod kierownictwem płk. Fiumeta i przy współudziale wykładowców z zakresu ratownictwa i obrony przeciwlotniczej. Po egzaminie przed komisją okręgu P. C. K. odbyło się uroczyste rozdanie świadectw.

Następca min. Spaho

Białogród, 3. 7. PAT. Kierownikiem ministerstwa komunikacji po zgonie min. Spaho mianowany został minister stanu Kulenowicz.

Pierwsze posiedzenie komisji śledczej w sprawie „Thetis"

Londyn, 3. 7. PAT. Dziś odbyło się posiedzenie specjalnej komisji mającej się zająć zbadaniem przyczyn zatonięcia łodzi podwodnej „Thetis".

Prokurator generalny Donald Semerwell podkreślił w swym przemówieniu bohaterstwo poruczników Woodsa i Champana, którzy usiłowali przy pomocy aparatów Davisa dostać się do tych części łodzi podwodnej, które zostały zalane. Usiłowania te skończyły się niepowodzeniem, gdyż na głębokości, na jakiej się znajduje „Thetis", aparat Davisa daje możność przebywania w wodzie tylko przez 15 minut. Wówczas postanowiono podjąć próbę użycia aparatów Davisa w celu wydostania się na powierzchnię morza, co było połączone z wielkim niebezpieczeństwem ze względu na silne prądy podwodne, które panują w tej części morza. Zadania tego podjęli się kapitan Oram i por. Woods. Po nich wypłynęli jeszcze marynarze Arnold i Shaw.

Przesłuchany kapitan Oram oświadczył, że po opuszczeniu „Thetis" przez 4 ocalonych, musiał tam zajść jakiś niespodziewany wypadek, który uniemożliwił dalsze użycie aparatów Davisa. Załoga łodzi podwodnej, mimo że w chwili gdy ją opuszczał kapitan Oram z trudem zaledwie mogła oddychać, zachowywała się po bohatersku, nie poddając się panice.

Szwajcaria przystępuje do energicznej akcji antyhitlerowskiej

Berno, 3. 7. (r) Szwajcaria nie ma ostatnio „dobrej prasy" w Niemczech. „Frankfurter Zeitung" przypuściła atak na szwajcarskie instytucje konstytucyjne i społeczne. Jak się obecnie okazuje, atak ten był niejako uprzedzeniem ostrej akcji władz szwajcarskich przeciwko wichrzeniom propagandy nazistycznej. W kołach parlamentarnych omawia się projekt ustawy, wprowadzającej państwową kontrolę nad dochodami i finansowymi podstawami prasy. W uzasadnieniu projektu jest mowa o żywym zainteresowaniu opinii publicznej w ujawnieniu finansowych źródeł „pewnego odłamu" prasy i że w demokracji niema miejsca dla zakapturzonych pism. Kontrola finansowa ma umożliwić podcięcie skrzydeł organom propagandy hitlerowskiej uzależnionym od Berlina.

Niemieckie okręty w portach skandynawskich i bałtyckich

Berlin, 3. 7. PAT. Jak podaje niemieckie biuro informacyjne ciężki krążownik „Admiral Hipper" udał się w ćwiczebną podróż zagraniczną, w czasie której zawinie do portu szwedzkiego Hernoesand i do stolicy Estonii Tallina. Flotylla łodzi podwodnych złoży w czasie od 10 do 14 lipca nieoficjalną wizytę w porcie szwedzkim Helsingborg.

Amerykanie pielgrzymują do Japonii

Tokio, 3. 7. PAT. W Nagasaki czynione są przygotowania na przyjęcie około 300 uczestników pielgrzymki, organizowanej przez amerykańskie organizacje katolickie. Pielgrzymka przybywa do Nagasaki, celem odwiedzenia miejsca, gdzie w r. 1596 zginęło śmiercią męczeńską 26 misjonarzy chrześcijańskich.

3 dywizje sowieckie na terytorium Mandżurii

Tokio, 3. 7. PAT. Według źródeł japońskich połączone dywizje mongolsko-sowieckie, jakie wkroczyć miały na terytorium mandżurskie w rejonie jeziora Buinor obliczać należy na 3 dywizje. Straże przednie wojsk sowiecko-mongolskich posunąć się miały na odległość 20 km w głąb terytorium mandżurskiego. Popołudniu dnia wczorajszego oddziały japońskie dokonać miały udanego manewru flankowego, zdobywając m. in. ponad 30 tanków.

Obchód „Święta morza" w Zurychu

Zurych, 3. 7. PAT. W Zurychu odbył się w niedzielę wieczorem obchód „święta morza" przy udziale licznie zebranych członków miejscowej Polonii. Po zagajeniu przez wicekonsula R. P. w Zurychu Kamińskiego, attache poselstwa R. P. w Bernie Nahlik wygłosił odczyt p. t. „Znaczenie morza dla Polski". Następnie odbył się koncert i zebranie towarzyskie. Depesze hołdownicze wysłano do Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza.

Szef węgierskiego sztabu gen. w Berlinie

Berlin, 3. 7. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że na zaproszenie naczelnego dowódcy armii niemieckiej gen. Brauchitscha przybędzie we wtorek wieczorem do Berlina z kilkudniową wizytą szef węgierskiego sztabu generalnego gen. Werth.

Min. Funk w Holandii

Berlin, 3. 7. PAT. Minister gospodarstwa Rzeszy i prezydent Banku Rzeszy Funk udaje się we środę do Holandii celem złożenia wizyty kurtuazyjnej dyrektorowi banku holenderskiego. Minister Funk zabawi w Holandii do piątku.

Oficer brytyjski aresztowany w Tientsinie

Tientsin, 3. 7. PAT. Ubiegłej nocy w zajętej przez Japończyków części miasta, jak przypuszczają, został aresztowany oficer brytyjskiego parowca "Yochau". Przedstawiciel władz japońskich przyznaje, iż aresztowano oficera [illegible], którego nazwiska jednak nie ujawnił.

Dziennikarze doczekali się emerytur — w Argentynie

Buenos Aires, 3. 7. PAT. Senat argentyński zatwierdził projekt ustawy o emeryturach dla dziennikarzy, przesyłając go marszałkowi izby poselskiej do podpisu z poleceniem przedłożenia go natychmiast władzy wykonawczej celem ogłoszenia. Nowa ustawa argentyńska przewiduje utworzenie kasy emerytalnej dla dziennikarzy, do której muszą należeć wszystkie przedsiębiorstwa wydawnicze dzienników oraz wszelkich czasopism, tudzież wszystkie osoby zatrudnione w tego rodzaju przedsiębiorstwach w całym kraju.

"Wierzcie mi"
za pomocą
tego przepisu
opartego na
Mlecznej Śmietance
większość 50-letnich kobiet osiągnie wygląd 30-letnich



Zastosuj na miejsca oznaczone strzałkami a następnie zaś na całą twarz i szyję

Oto szybki sposób przeistoczenia pomarszczonej, zwiotczałej, zwiędłej skóry w świeżą, jędrną i młodzieńczą. Zmieszaj jedną uncję czystej śmietanki mlecznej (oczyszczonej za pomocą pankreatyny) z jedną uncją czystej oliwy i z dwiema uncjami najlepszego kremu. Odżywi to twą skórę, przywróci w niezwykły sposób młodzieńczą świeżość i piękno. Znana aktorka stosowała ten przepis by młodo wyglądać i rzeczywiście przy 70-iu latach grała role młodych kobiet. Może to być przygotowane w aptece, ale spreparowanie małej ilości jest zbyt kosztowne. Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty), spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, zawiera specjalnie przygotowaną oczyszczoną śmietanką mleczną oraz czystą oliwę odżywczą dla skóry. Jest to prawdziwa odżywka dla skóry. Cena zł. 1.40 lub 2.10 za tubą. Szczęśliwy wynik gwarantowany w każdym wypadku lub zwrot pieniędzy.

Wolne posady

POSZUKUJĘ kwalifikowanego pracownika, dział trykotarstwa. **SPECJALNOŚĆ RĘKAWICZKI** wełniane. — Oferty pisemne, Biuro ogłoszeń Kraków, Sienna 12 pod „rękawiczki".

NA zastępstwo poszukuję samodzielnej korespondentki ze znajomością buchalterii. Schajer, Floriańska 5. 4507k

POSZUKUJĘ pierwszorzędnej, samodzielnej siły krawieckiej do sukien damskich. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „7569". 4038g

EKSPEDIENTKA tytoniowa natychmiast potrzebna. Wiadomość: Wulczyński, — Kraków, Mikołajska 1. — sklep. 4511k

ŻADNA blaga! Żadne nabieranie naiwnych kłamliwym „Perfekt w dziesięciu lekcjach za jedne dziesięć złotych"! — Wakacyjny, akademicki kurs stenografii, — korespondencji, maszynopisma profesora Marczewskiego (Kraków, Rynek 9) wyszkoli nowy zastęp biegłych stenografek -korespondentek dla COPU prasy itp. Wpisy natychmiast. Zamiejscowym tanie mieszkanie, utrzymanie, opieka. 4509k

Posad poszukują

POSZUKUJĘ praktyki biurowo-buchalteryjnej. Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „7596". 4038g

RUTYNOWANA pielęgniarka umiejąca robić zastrzyki, poszukuje pracy w **KRAKOWIE**. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „4030". 4030g

Zdrojowiska

WAKACJE w SŁOŃCU I RADOŚCI spędza młodzież szkolna celowo i skutecznie w Instytucie G. Spierera w Rabce, willa Porębianka — Tel. 259. Zgłoszenia w Rabce i w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 12a — Telefon 104-55. 4035g

SZCZYRK. Pensjonat pełnokomfort **„ŚLĄZACZKA"**, kuchnia wykwintna, ściśle rytualna. Zarząd Panzerówna. 3632g

KRYNICA. — Pensjonat **„GRAND"** poleca piękne pokoje słoneczne z balkonami, kuchnia ściśle rytualna, zarząd **LANGSAMOWEJ.** 3927g

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat **„PODHALE"** poleca słoneczne pokoje — dietetyczną kuchnię. — **BRANDOWA.** 2940k

ZAKOPANE. „MAGNOLIA" Komfortowy pensjonat w lesie, Bronisławy Austern-Spanlangowej i Wery Hammerschlag. Telefon 1322. 4359k

ZAKOPANE. — Pensjonat **„ADRIA"** droga do Białego, telef. 1789. Pełny komfort, piękne pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Zarząd Drowa Neugebornowa. 4090k

ZAKOPANE. Po gruntownym odnowieniu prowadzę komfortowy pensjonat „IRUSIA". Droga do Białego Znakomita kuchnia rytualna, łazienka, polana, las i wszelkie gry towarzyskie. Ceny niskie. Feilschussowie 4450k

RABKA. — Pensjonat **„PROMIEŃ"** tel. 146 poleca pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna. **CENY NISKIE.** Przyjmujemy dzieci i młodzież pod troskliwą opiekę sił pedagogicznych. Zarząd Scherer-Rebenowa. 3818k

ZAKOPANE — OPIEKA Pełnokomfortowy pensjonat dla **MŁODZIEŻY** i dzieci Drowej **BLOCHOWEJ.** Willa **„HEŃKA"** Droga do Białego. **TELEFON 1557.** 4147k

ZAKOPANE. Obecnie prowadzimy pełnokomfortowy pensjonat **„TYTAN"**, Zamojskiego. Wykwintna **KUCHNIA RYTUALNA**, telefon 19-49. **BAJTNEROWIE.** 4072k

ZAKOPANE. Najprzyjemniej spędzisz czas w znanym komfortowym pensjonacie **„JURAND"** ul. Chałubińskiego. Duża polana i las — ping-pong, siatkówka, koszykówka. — Kuchnia rytualna. Kierownictwo turystyczne w osobie p. Henka Reichmana. — Rota. 3818k

SKORZYSTAJCIE Z OSTATNICH DNI ZGŁOSZEŃ, by przyjemnie i beztrosko spędzić wakacje na akademickich koloniach letnich **ŻYD. DOMU AKAD.** i Lwowskiej — **„MAKABI" W SZCZYRKU** (zł 110.—), **PIWNICZNEJ-ZDROJU** (zł 98.—), **KRYNICY-ZDROJU** (zł 125.—). **50% INDYWIDUALNE ZNIŻKI KOLEJOWE Z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI W OBIE STRONY.** Komfort — rozrywki — turystyka — wykwintne wyżywienie. Zgłoszenia i informacje: Sekretariat Żydowskiego Domu Akademickiego Lwów ul. J. Stroha 2, Tel. 285-44. 4405k

LODOWNIE
Rzeźnicze, Restauracyjne, Pokojowe. HURT-DETAL
WYTWÓRNIA
S. GOLDSTEIN
Kraków, Jagiellońska 5
tel. 178-47
Prospekty na żądanie.

JEŚLI chcesz urlop spędzić przyjemnie — Do **RYTRA** tylko jedź! Tam w **„ESPLENADZIE"** u **PAPERLEGO** Co tylko zechcesz, będziesz mieć: Dancingi, ogród, piękne wycieczki, Górą Zamkowa, plaża i kort, i towarzystwo i odpoczynek, Słońce, swoboda i sport!! To wszystko będziesz mieć, **TYLKO DO RYTRA, DO „ESPLENADY" JEDŹ!!!** Tel. Nr 4. 4239k

LETNIE KOLONIE WYPOCZYNKOWE ŻYD. PRAC. UMYSŁ. W RABCE-ZDROJU willa „Wojciechówka" na Słonem, ul. Poniatowskiego 41, **ORAZ W ZAKOPANEM,** willa „Ostrowianka" ul. Chałubińskiego. — Kolonie posiadają wygodne pomieszczenia, polany do leżakowania i gier sportowych, radio, patefon, czytelnie i t. p. — Wycieczki zbiorowe, wieczorki, gry towarzyskie i t. d. **WIKT PENSJONATOWY.** Wyjazd w dowolnym terminie. Cena za pobyt 4-ro tygodniowy: w Rabce-Zdroju zł 112.—, w Zakopanem zł 109.— Żadnych opłat administracyjnych nie dolicza się. Wysokie zniżki taksy klimatycznej. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Związek Zaw. Żyd. Prac. Umysł., Kraków, ul. Gołębia 2 m. 8. tel. 109-97. Żądajcie szczegółowych prospektów. 4034g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg. Gazowa 11. 309k

POJAWIŁY SIĘ NAŚLADOWNICTWA BEZWARTOŚCIOWE. ABY OTRZYMAĆ ZNAKOMITY, PRAWDZIWY PROSZEK JAPOŃSKI, NALEŻY ŻĄDAĆ **KATOL**
ZABIJA ROBACTWO OWADY I T. P.

Sprzedaż

MASZYNY do pisania nowe, używane z gwarancją, dogodne spłaty. — **„MASZYNODOM"**, Kraków, Zwierzyniecka 4. 4408k

JARMARK WYSPRZEDAŻOWY we firmie Szymon Tauber, Stradom 2 i Starowiślna 27, poleca większą ilość bluzek damskich, bieliznę damską, męską, pończochy, rękawiczki, skarpetki po cenach posezonowych. 4403k

KARALUCHY niszczy doszczętnie JOK — proszek oryginalny. — Drogeria **SCHAPSENSOHNA,** Kraków, Plac Nowy. 1416k

MEBLE LAKIEROWANE! WYSPRZEDAŻ posezonowa! Schor, Starowiślna 8 — Bracka 6. 4898k

WĘŻE gumowe do skrapiania chodników, ogrodów poleca Schajer, Kraków, Floriańska 5. 4508k

UWAGA! Pyjamy męskie i damskie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. Fabryka bielizny „EGA" — Kraków, Szewska 23. 4428k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na najmodniejsze materiały bielskie. **KOZŁOWSKI,** — Kraków, Telefon 148-62. 3886k

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną na nazwisko: Beerówna Regina, uczennica Państwowego Gimnazjum w Bochni. 4031g

FILATELIA, Kraków, Rynek 9. Parceluje okazyjnie, rzadkie, polskie, zagraniczne. 4510k

TANATOL tępi **KARALUCHY i PRUSAKI**

DRUKARNIA e— przyjmie spólnika (ewentualnie fachowca). Oferty: Biuro Reklam — Kraków, Wielopole 22. „500". 4512k

Nauka i wychowanie

KURSY SAMOCHODOWE, Kraków, Krupnicza 14, Telefon 206-88 — prowadzone przez fachowców Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie. 3937k

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza specjalistka **ZOFIA SCHÖNGUTOWNA** w nowym lokalu **GOŁĘBIA 3** m. 8, Tel. 109-97, opłata minimalna. 4420k

TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59. 3710g

JĘZYKÓW angielskiego, — francuskiego, niemieckiego, samouczki metodą listowną „Globus" po zł 4.— ang. 6.— Zastępcom — nauczycielom wysoka prowizja. **„STUDIUM", KRAKÓW, SŁOWACKIEGO 1.** 4501k

Różne

PARASOLE — najnowsze wzory najtaniej Wytwórnia **DYM.** — Krakowska 80. — parter. 3824g

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex" i in. wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69) telefon 118-56. 982k

Lokale

POKÓJ pełnokomfortowy — nowoczesny, niekrępujący — nowy dom — centrum. Wenecja 8/5. 4401g

POKOJU komfortowego (ewentualnie dwóch) z kuchnią i łazienką poszukuję możliwie w nowym domu.— Zgłoszenia z podaniem warunków. — Adm. „Nowego Dziennika" pod „4020". 4020g

POKÓJ elegancki, umeblowany dla sytuowanego pana, telefon, maszyna do pisania. Sarego 6 m. 8.

PEŁNOKOMFORTOWE — dwupokojowe mieszkania - nowowykończony dom, przecznica Juliusza Lea od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Tel. 160-17 lub 142-23 4560l

PEŁNOKOMFORTOWY — słoneczny piękny pokój I piętro z utrzymaniem rytualnym lub bez dla 1—2 osób. Wiadomość: Starowiślna 80 m. 3.

MODNIARCE odstąpię pół lokalu przy Rynku podgórskim od 15 bm. Wiadomość „Tęcza" Kraków XXII. — Rynek 1. 12. 4036g

PIĘKNY pokój kawalerski, słoneczny, łazienka, osobne wejście od zaraz. Wiślisko 3/6 przy nowej Hali Targowej. 7305l

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Rochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.